

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 210— miesięcznie, z dwukrotną dostawą 250 Mk. Na prowincji z przesyłką pocztową M. 250 Za granicą M 350

Cena pojedynczego numeru popołudniowego

we Lwowie
na prowincji

8 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Miejscowych i zamiejscowych za 1 wiersz nonp., w ogłoszeniach 10 Mk. Za 1 wiersz w nadesł. nekrolog. 20 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 100 Mk. Za 1 wiersz w kronice 60 Mk. Po kronice 50 Mk. Drobne ogłoszenia za 1 słowo 4 Mk. Paski na kolumnach tekstowych w cenie nadesłanego — Ogłoszenia w porannym wydaniu o 50% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

Chmury wojenne na Wschodzie.

Obie wysokie strony: rząd sowiektów i wielkie międzynarodowe finanse, ułożywszy się prawie ostatecznie, co do warunków swego pokojowego „współżycia”. — (warunków zresztą najmłodszych dla narodu rosyjskiego, a złe wróżących narodowym kapitałom Francji w Rosji uwięzionym), — nie przestały były ani na chwilę przygotowywać się do wojny. Nie tylko dlatego, aby gotowością tą zabezpieczyć sobie zawarte traktaty, i te oficjalne, jakie stanęły między rządem sowiektów, a rządami Wielkiej Brytanji i Niemiec, i tamte mniej oficjalne, lecz najbardziej istotne, jakie u podstaw owych pierwszych zostały umówione między Krassinem a finansjersą berlińską, finansjersą berlińską a londyńską, lub też jeszcze są w toku między finansjersą berlińską a paryską, ale także i z wielu innych przyczyn w znacznej mierze niezależnych od aktów woli obu tych ścieżki szczęśliwie z sobą ułożonych stron.

I tak w sferach finansowych, połączona Londynu, — nie wspominając już rządu Wielkiej Brytanji, — musiano liczyć się najpoważniej z siłą opozycja jaka powstała w samych nawet sowiatach przeciw pokojowej polityce Lenina, z możliwością, że każdej chwili partja wojenna, gdy warunki ułożą się dla niej korzystnie, weźmie u steru przewagę, i kierunek polityki sowieckiej, niszcząc dzieło Krassina, ulegnie radykalnej przemianie.

Na ten też wypadek należało troskliwie zachować nadal w swym ręku posiadane dotąd wojenne atuty: jak prowadzona przez emigrację rosyjską propaganda antysowiecka, jak wrzenie anty bolszewickie w Rosji, fermenty anarchiczne na Ukrainie, akcja japońska na Dalekim Wschodzie.

Rząd zaś Lenina mimo nawet najlepszej swej pokojowej woli nie mógł uchylić rzeczy, których uchylenie nie leży w jego mocy, a które zresztą stanowią o jego znaczeniu i sile zwłaszcza wobec Anglii, a mianowicie: prowadzona w całej Europie propaganda komunistyczna, wrzenie antyangielskie w Indiach i Egipcie, związki sojusznicze z Persją, z Afganistanem, z Angorą, z całym nacjonalistycznym ruchem tureckim.

Wszystko to jest w ręku sowiektów atutem na wypadek rozpoczęcia się wojennej gry; równocześnie jednak mimo najściślejszych umów i najsilniejszej pokojowej woli — jest i czynnikiem, co obie wysokie, szczęśliwie ułożone strony stawia w obliczu wojny, choć niewątpliwie tak jedna, jak i druga pragnęłyby patrzeć jedynie w oblicze pokoju i obliczać sobie spokojnie każda własne i trochę inne zyski, jakie im ten pokój obiecuje poza grubym woalem gospodarczej odbudowy Europy czy świata nawet przez gospodarczą odbudowę aż do kolonizacyjnego ugoru zniszczonej Rosji.

Świat potrzebuje pokoju. Potrzebują go narody. Potrzebują go wielkie finanse. Niema dziś w Europie rządu, któryby prowadził inną politykę, niż pokojową: ostatnio nawet Belweder zdecydował się przez usta Skirintanta bardzo wyraziście proklamować, że idzie drogą udeptaną już deklaracjami wszystkich kierowników polityki zagranicznej, nawet niemieckiej i sowieckiej, drogą pokoju. A, i ci, którzy jeszcze wojują, Mustafa Kemal i Konstantyn, woleliby — jak głoszą — nie wojować i bez wojny dostać to, czego Grecji własni ich sojusznicy postanowili już nietylko nie dać, ale i nie dać wziąć sobie.

A mimo to, w tej nieposzlakowanej czystej atmosferze światowego pokoju zbierają się na całym wschodzie ciężkie chmury wojenne.

Dwa tygodnie temu pierwszy „Daily Herald” roz-

Gospodarka przy której na nic się zdadzą wszelkie wysiłki ratowania Skarbu Rzeczypospolitej.

Warszawa, (Tel. wł.) 18 lipca. Stronnictwo obecnie rządzące, oburza się bardzo w Sejmie i w swych organach prasy na stawiane im publicznie zarzuty, że czerpią z kasy państwowej fundusze na cele partyjne. Obecnie zaszedł fakt, który rzuca skandaliczne światło na gospodarkę rządową, gdyż szefuje się pieniędzmi już nie na cele partyjne ale czysto osobiste. Jest on tak groźnym w swej ohydzie, że każdy musi sobie zadać pytanie, gdzie my idziemy i jakie jest lekarstwo przed grożącą nam katastrofą, gdyż z każdym dniem i z każdą godziną staczamy się w przepaść.

Oto jeden z posłów, który ma bardzo piękny folwarczek koło Lwowa, a może i gdzieś indziej piękne realności, wyjeżdżając za granicę zażądał od rządu i otrzymał oprócz kosztów podróży, nadto 100.000 marek na ubranie (dosłownie). Fakt ten nie wymaga chyba żadnych komentarzy. Świadczy on zupełnie o zgni-

lizmie moralnej tego polityka, który ma odwagę żądać i brać od rządu fundusze na swoje prywatne cele.

Przy tego rodzaju gospodarce na nic się nie zdadzą wszelkie wysiłki ratowania skarbu polskiego. Społeczeństwo musi zażądać stanowczych wyjaśnień a tego polityka musi się napiętnować jako pospolitego ładusia Skarbu państwa polskiego i wyrzucić poza nawias życia publicznego.

Musimy dodać, że art. 22 Konstytucji zabrania posłom otrzymywania jakichkolwiek korzyści materialnych od rządu.

Apelujemy do naszych posłów, aby zajęli się tą sprawą i zażądali od rządu wyjaśnień.

Społeczeństwo musi otrzymać satysfakcję i zabezpieczenie na przyszłość przed tego rodzaju ohydny postępowaniem.

Li widacja ministerstwa b. dzielnicy pruskiej.

Warszawa, (E.E.) Opróżniona po ustąpieniu p. Kucharskiego stanowisko ministra b. dzielnicy pruskiej, wobec zdecydowanej likwidacji tego ministerstwa, nie

będzie obsadzone. Likwidację powierzono ministrowi spraw wewnętrznych.

głosił, że w Rosji przygotowuje się spisek, który ma na celu obalić rząd sowiektów i że ruch ten wspomagany przez Francję i Amerykę wybuchnie na pewno za miesiąc.

Przed paru dniami więcej światła na tę przygotowywaną i przygotowującą się w Rosji zawieruchę, rzuciła depesza p. Sawinkowa wysłana do rządu antybolszewickiego w Władystoku, a ogłoszona w organie Komitetu Rosyjskiego „Obszczaje Dieło”. W depeszy tej p. Sawinkow za owiada niejako urzędownie, że w najbliższej przyszłości wybuchnie rewolucja antysowiecka w Rosji Zachodniej na Białorusi i na Ukrainie. Bliższe szczegóły o tej akcji wojennej p. Sawinkowa przyniosła ostatnia nota Cziczeryna do rządu naszego.

Wszystko powyższe stwierdza zgodnie, że istotnie na terenie Rosji idzie z zewnątrz kierowana i popierana robota, celem wywołania tam, a zwłaszcza na Ukrainie w dniach najbliższych poważniejszych jakichś ruchów zbrojnych.

Równocześnie od Bessarabji z linii Dniestru, gdzie są skoncentrowane znaczniejsze siły wojskowe rumuńskie inwigilowane w ostatnich dniach — jak podaje „Independance Roumaine” przez sztabowców francuskich,

Otóż przez tę granicę — wedle skarg Cziczeryna podniesionych w ostatniej jego nocie do rządu bukareszteńskiego — przechodzą całe oddziały zbrojne organizowane w Rumunii dla walki z sowiektami.

Nie tylko zresztą Rumunja i najbliżsi, belwederko-dąbscy protektorowie p. Sawinkowa, ale także i Czechi — wedle opinii wyrażanej przez prasę sowiecką — mają popierać nowe przedsięwzięcie wojenne. Mała ententa ma zgodnie dążyć — jak twierdzi Zinowjew na ostatnim kongresie III międzynarodówki — do zniesienia Rosji sowieckiej. Poseł niemiecki Beran na ostatnim posiedzeniu parlamentu czeskiego między innymi rewelacjami, jakie poczynił, stwierdził istnienie na Hradczynie specjalnego oddziału wywiadowczego, który popiera dążność do utworzenia wielkiej Ukrainy. Brygady „galicyjsko-ukraińskie”, jakie Czesi utrzymywali na Rusi zakarpackiej — być może zawędrują przez Bessarabję aż nad Dniestr i wejdą na Ukrainę nieciężko zapowiedziane przez Sawinkowa burzę wojenną.

Kto wie, czy zbliżenie polsko-czeskie, gdy je robi Belweder, nie zacznie się od spekularyzowania p. Petruszewicza: od chytrego „użycia” p. Benesa do wykonania „polskiego” programu ukraińskiego. Czesi prosto — przyłącza się, jak to przyłączyła się już była Francja — do linii politycznej Belwederu, zejdą na jego stanowisko,

Tym wszystkim chmurom wojennym jakie gromadzą się na najbliższym Wschodzie, nawet ze zbliżenia belwederko-beneszo-petruszo-wyczowskiego, — nie rokuwalibyśmy niczego godnego większej uwagi, gdyby nie inne bardziej odległe, niż p. Sawinkow i p. Petruszewicz — wolenne napięcia.

A te tworzą się w Indiach, gdzie rosyjska agitacja — jak głoszają ostatnie doniesienia prasy angielskiej — doprowadziła do poważnych rezultatów, gdzie wybuch rewolucji i zamieszek jest bardziej bliski i nie mniej poważnie się zapowiadającym, niż na Ukrainie i całej Rosji zachodniej. Nie tworzą się te napięcia wojenne ale już istnieją na drodze do Konstantynopola, która stanęła otworem przed zwycięskimi zastępami nacjonalistów tureckich — sprzymierzeńców Rosji.

Nie tworzą się też, ale są w pełnym rozwoju nad Oceanem Spokojnym, gdzie akcja wojenna Japończyków i Siemionowa, akcja której Anglia udziela swego poparcia dla osłabienia naporu ekspansywnej energii sowieckiecko-rosyjskiej w kierunku Indji i Konstantynopola, zatacza tak poważne rozmiary, że aż zaniepokojony czuje się nią p. Sawinkow, nie dlatego, że marzy o obaleniu rządu sowiektów bez interwencji zbrojnej z zewnątrz, ale że nie chce obalenia sowiektów przez interwencję Japonji, co na horyzontach, tak jego orientacji filo-amerykańskiej i filo-francuskiej, jak i przyszłości narodu rosyjskiego rysuje się bardzo złowieszczo.

Świat potrzebuje pokoju, i wojny nikt nie pragnie; nikt też — nawet p. Sawinkow — nie dąży do wywrócenia rządu Lenina drogą kampanji wojennej podjętej z zewnątrz przeciw sowiektom. Akcja japońska nad Pacyfikiem ma poza szczególnymi interesami Japonji, dla całego zachodu zwłaszcza Anglii interes demonstracji, mającej na Dalekim Wschodzie rozprężyć chmury wojenne zgromadzone na Bliskim i w Indiach.

Tę samą rolę miałyby spełnić i wydarzenia zapowiadane przez p. Sawinkowa na najbliższym nam Wschodzie — na Ukrainie i całej Rosji zachodniej.

W tej gzie jaką prowadzą obie wysokie ułożone z sobą strony i rząd sowiektów i międzynarodowe finanse, gdzie — chmurami wojennymi, które gromadzą się z przyczyn od nich niezależnych — smętna byłaby rola tych, którzy zaryzykują sobie ryzykownie, że z gry tej wyniknie wojna, że z tych chmur zgromadzonych na najbliższym naszym wschodzie lunie jakaś nowa wielka wojna, i że otworzą się z nią utopione w Dnieprze perspektywy realizowania „dumnego” programu urządzania wschodniej Europy.

Dr. W. M.

Podpisana firma ma zaszczyt podać niniejszem do publicznej wiadomości, że dla Szanownych jej odbiorców w dziale przyborów do maszyn piszących, otwiera się sposobność nabycia GRATIS przez wylosowanie nowej maszyny do pisania marki L. C. Smith & Bros. model B. cicho piszącej. 3220. Bliższych szczegółów udziela się pisemnie.

LUDWIK AKSMAN — KRAKÓW Tel. 32 — 88.

Przegląd polityczny

W SPRAWIE NIWYKONANIA USTAWY SEJMOWEJ O PRZEPROWADZENIU WYBORÓW W WOJEWÓDZTWACH KRESOWYCH.

Poseł Zamorski i koledzy ze Związku Lud.-Nar. wniosli następującą interpelację:

Dnia 4 lutego br. uchwały Sejm przeprowadzenie wyborów w województwach: Pińskim, Nowogródkiem i Łuckim w przeciągu dwóch miesięcy. Ustawa została ogłoszona 19 lutego, a termin dwumiesięczny, przez nią przewidziany, upłynął 19 kwietnia. Mimo, iż ludność tamtejsza, znękana wojną i eksperymentami gospodarczymi, potrzebuje koniecznie orędowników w Sejmie, ustawa ta nie została wykonana i decyduje się o tej ludności bez niej. Niwykonanie prawomocnej i przez rząd przyjętej uchwały jest grubym uchybieniem przeciw konstytucji i praworządności. Dlatego podpisaliśmy zapytują rząd: Dlaczego nie wykonał uchwały sejmowej i nie przeprowadził wyborów w województwach kresowych?

PP. WITOS I RACZKIEWICZ O ŻYDACH.

Współpracownik „Hajnta“ miał rozmowę z premierem Witosem i ministrem spraw wewn. Raczkiewiczem.

P. Witos oświadczył m. in.: „Z powodu ważności porozumienia z żydami przez rząd, lepiej nie robić zbędnego hałasu, aż ogół stanie wobec faktów konkretnych“. Z rozmowy okazało się dalej, że p. Nossig bezzasadnie opowiada żydom, iż jest reprezentantem rządu polskiego, a rządowi, że jest reprezentantem żydów. Minister Raczkiewicz oświadczył, że nie zdążył jeszcze rozpatrzyć się w kwestji żydowskiej i że przedwczesnymi są wiadomości o powierzeniu temuż ministrowi kierownictwa rokowań z żydami i o utworzeniu departamentu do spraw żydowskich. „Sprawa żydowska jest skomplikowana. Należą do niej nie tylko sprawy mojego ministerstwa, lecz także ministerstw: oświaty, skarbu, wojny i spraw zagranicznych. Wszystkie te rzeczy nie są dla mnie jeszcze jasne“.

GEN. PETIN W KISZENIEWIE.

„L'Independance roumaine“ donosi: Wojskowy attache francuski, gen. Petin podczas obecnej swojej wizyty w Bessarabji, był przedmiotem serdecznego przyjęcia, tak ze strony ludności, jak i władz wojskowych oraz cywilnych.

Gen. Petin zwiedził 1 i 10 regiment artylerji ciężkiej i regiment miotaczy min.

Komendant trzeciej grupy armji wydał na cześć gością obiad, podczas którego wzniesiono entuzjastyczne toasty na cześć Francji, Rumunii i ich wojsk.

Gen. Petin w gorących słowach oddał pochwałę rumuńskiemu żołnierzowi.

Opuścił on Kiszeniew, aby zwiedzić front nad Dniestrem.

JESZCZE PETLURA.

P. Markotun, przewodniczący jednego z komitetów rządów ukraińskich, mianowicie o zabarwieniu rosyjskim, rozesłał do Mocarstw Sprzymierzonych, jak zapewnia, a także do dzienników, notę, w której wedle „Temps'a“ z dnia 14-go bm. znajdują się twierdzenia następujące:

„W Tarnowie, w Polsce, istnieje organizacja emigrantów ukraińskich, pod przewodnictwem awanturnika Petlury, która nazwała się samowolnie rządem ukraińskim i która otwarcie przystępuje do tworzenia oddziałów z pośród ludzi, którzy schronili się z Ukrainy, aby wykonać najazd na Ukrainę w początku jesieni br.“

Potrzeba jedzenia i środków represyjną, stosowane przez organizację Petlury, który otrzymuje na obszarze polskim pewne subwencje (około 15 milionów marek polskich) zatrzymują tych ludzi w szeregu armji petlurowskiej, ale jest rzeczą najzupełniej pewną, że z chwilą wejścia na Ukrainę natychmiast się rozproszą, a resztki będą wypędzone przez chłopów ukraińskich, walczących zarówno przeciw bolszewikom jak przeciw separatyzmowi w duchu inwazji polsko-petlurowskiej z wiosny r. 1920.

Oddziały petlurowskie rozmieszczone są w sposób następujący: 3.500 ludzi w Aleksandrowie, 2.000 w Piotrkowie, 2.000 w Kaliszu, 800 w Wadowicach, 3.000 w Łańcucie, 3.000 w Pikulicach, a sztab w Częstochowie.

Oprócz tego Petlura prosi Rząd Polski o zarządzenie, by w tych obszarach z ukraińską ludnością, które przypadły Polsce na mocy pokoju w Rydze, zarządzono zbrojową organizację kozacką, czyli mobilizację chłopów.

Wobec tego Komitet Narodowy Ukraiński prosi rząd Polski:

1) o likwidację ostateczną organizacji Petlury, która jest praktycznie bez wartości, a może dać poczery wygodne sowieckim;

2) o uwolnienie ludzi którzy schronili się z Ukrainy, od wyzyskiwania przez organizację Petlury, oraz o stworzenie organizacji czysto humanitarnej;

3) o zupełną neutralność Polski w walkach stronnictw ukraińskich

Kino LEW

Dziś w poniedziałek 18-go lipca

PREMIERA

DYABELSKI MEYEN II. Epizod JUDEXA

Niezwykle naprężająca akcja. — Nadzwyczajny skok do wody, ładnie się prezentującej Musidory utrzymany w stylu, charakterze i nastoju miłym stanowią niebywałe tło dekoracyjne. — **Każdy epizod stanowi osobną całość!** p.3244

Komitet wyraża przekonanie, że tylko taka polityka stworzy dobre stosunki między Ukrainą a Polską, potrzebne dla przyszłości tej części Europy“.

DZIENNIK BOLSZEWICKI O NOWYCH UGRUPOWANIACH MIĘDZYNARODOWYCH.

Bolszewicki „Nowy Mir“ ciesząc się, że przynierze angielsko-francusko-włoskie rozpadnie się wkrótce pisze: „Zamiast dawnej ententy tworzą się trzy nowe: jedna duża i dwie małe. Duża ententa, tzw. ententa Oceanu Spokojnego powstanie dla rozstrzygnięcia na drodze pokojowej wszystkich konfliktów w sprawie Oceanu Spokojnego; wejdą do niej Anglia, Japonia i Ameryka. W Europie powstają dwie małe ententy: do pierwszej wchodzi Czechosłowacja, Jugosławia, Rumunia, Polska, a może być i Węgry; do drugiej — Estonia, Lotwa, Litwa i być może Finlandja. Dziennik podkreśla, że obie małe ententy będą przeciwrosyjskie (a właściwie przeciwsowieckie). Jako dowód dziennik przytacza debaty w Sejmie polskim w sprawie ratyfikacji traktatu z Rumunją.

SERBIA I RUMUNJA W OBRONIE KONSTANTYNOPOLA.

Dzienniki włoskie komunikują, że grecki minister spraw zagranicznych pertraktuje z rządem serbskim i rumuńskim w celu zapewnienia sobie pomocy zbrojnej na wypadek konieczności obrony Konstantynopola i uzyskał już zapewnienie obu rządów w zamian za pewne koncesje.

NA BALKANIE.

„Berliner Tageblatt“ oceniając obecną sytuację na Wschodzie, oraz położenie militarne armji greckiej i Kemal paszy, omawia przy też sposobność nastroj na Bałkanie. Zdaniem „Berl. Tag.“ konflikt grecko-turecki grozi poważnie zaburzeniem spokoju bałkańskiego. Anglja poczynając sceptycznie spogląda na stanowisko Bułgarii. Wprowadzie posłowie bułgarscy w Londynie i Paryżu kategorycznie zdementowali wiadomość o tem, że Bułgaria wysłała delegację do Angory, oraz że pewne poważne koła bułgarskie nawiązały ściśle stosunki z bolszewikami, to miłno tego dementi, Anglja stanowczo wierzy w wiarygodność, oficjalnie zaprzeczanych wiadomości. „Daily News“ podają ugruntowane doniesienia o zbrojnych przygotowaniach, które dają się zauważyć na całym Bałkanie. Armja serbska jest o wiele silniejszą aniżeli tego normalne stosunki wymagają i gotowa do działań wojennych. W Bułgarii przygotowania te nie są tak silne, za to Rumunia widocznie przygotowuje się do akcji. Grecja jest zupełnie zaabsorbowana wypadkami w Malej Azji, a Serbowie mają poważne powody niechęci do Konstantyna. Zbliżenie między Serbią a Bułgarią, mimo wypadków, które zaszły podczas wojny światowej, nie jest wykluczone. Także i Rumunia ma w tem interes, aby wystąpić czynnie. Chodzi jej mianowicie o Banat. „Daily News“ wyrażają obawę, że z powodu bałkańskiego rucsu, całą Europą może się znów znaleźć w położeniu z r. 1914.

Komunikat rządu francuskiego o stanowisku Francji w sprawie Śląska

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi z Paryża: Dzienniki francuskie zamieszczają komunikat francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych o stanowisku Francji w kwestji górnośląskiej. Komunikat wskazuje, że Anglicy zgadzają się na zwołanie się konferencji znawców z początkiem tygodnia w Paryżu przy czem komisja ta powinna skończyć swoje prace w kilku dniach tak, aby Rada najwyższa, która ma się zebrać około 24 bm. mogła powziąć swoją decyzję w kwestji gdańskiej jeszcze przed sierpniem. Anglja wyraziła to życzenie ze względu na Lloyd'a George'a, który oświadczył, że chce przepędzić sierpień w Engadine w zupełnym spokoju. Rząd francuski zgodził się na konferencję w przyszłym tygodniu, równocześnie jednak Briand przedłożył Londynowi i Rzymowi sprawozdanie o stanowisku Niemiec na G. Śląsku, w którym zakomunikował szereg wypadków z ostatnich dni, w których oficerowie i urzędnicy francuscy padli ofiarą zamachu. Wykazał także cyfrowo, że rozbrojenie Selbstschutzu jest tylko pozorne, i że Francja uważa

za niemożliwe, aby Rada najwyższa już w ciągu kilku dni po zebraniu się mogła powziąć tak ważną decyzję inspirowaną przez groźbę Niemiec. Wywołałoby to bowiem nową kontrakcją polską i mogłoby wciągnąć w ewentualną wojnę państwa koalicji. Wedle ostatnich sprawozdań nie można twierdzić, że osiągnięto przywrócenie autorytetu Komisji koalicyjnej na G. Śląsku. Aljanci nie mogą się ślepo dać wciągnąć w awanturę, która nie przyczyniłaby się do podniesienia powagi wojskowej koalicji i z tego powodu Briand zaproponował w Londynie i Rzymie aby państwa koalicyjne wysłały na G. Śląsk odpowiedni kontyngent wojsk dla utrzymania autorytetu Rady najwyższej. Francja wydała już w tej sprawie dyspozycje. Komunikat dodaje, że ambasador francuski w Berlinie otrzymał polecenie zwrócenia uwagi Niemiec na przygotowanie Hoefera. Le Rond. zwrócił uwagę rządu niemieckiego na koncentrowanie się band niemieckich, ale krok jego okazał się tylko wtedy skutecznym, gdy będzie poparty krokami Anglii i Włoch.

Briand zawiadomił Londyn i Rzym o wojennych przygotowaniach Niemiec na Górnym Śląsku.

Paryż. (PAT.) Ponieważ okazało się niemożliwe, aby przedłożyć rządowi francuskiemu, angielskiemu i włoskiemu wspólną propozycję w sprawie podziału G. Śląska, zgodziły się rządy angielski i włoski na to, aby już w przyszłym tygodniu zebrała się w Paryżu konferencja znawców i w kilku dniach opracowała sprawozdanie dla Rady najwyższej, która 24 bm. ma się zebrać, aby jeszcze przed sierpniem mogła powziąć decyzję. Rząd francuski przyjął tę inicjatywę ale Briand wysłał do Londynu i Rzymu sprawozdanie z podaniem dowodów o zachowaniu się Niemców wskazując na ich wojenne przygotowania na G. Śląsku i u granic terenu plebiscytowego. Takie stanowisko Niemców wywiera niedopuszczalny nacisk na decyzję aliantów. Komisja koalicyjna na G. Śląsku jest wobec tego bezsilna ze względu na słabe siły swoich wojsk. Briand przypomina wielokrotnie zamachy w ostatnich czasach na żołnierzy i funkcjonariuszy francuskich i wskazuje, że formacje Selbstschutzu rozbrojone zostały tylko pozornie i pozornie rozpuszczone. Oficerom koalicyjnym oddano tylko 250 karabinów i 1 karabin maszynowy nie do użycia. Ze 40.000 ludzi armii Hoefera zostało 10 tysięcy w kraju dokąd przynależą, 10 tysięcy rozdzielono po różnych miejscach a 20.000 wprowadzono usunięto ale rozmieszczone po dolnym i środkowym Śląsku albo urlopowano dla studjów w ich miejscach pobytu z tem, że mają się stawić na pierwsze wezwanie.

Paryż. (EE) Nota delegacji polskiej, dotycząca rozstrzygnięcia zagadnienia górnośląskiego zwraca uwagę Rady najwyższej na krytyczną sytuację na G.

Śląsku, wywołaną ustawicznymi napaściami Niemców. Ludność polska domaga się rozwiązania kwestii górnośląskiej w całości, w czasie możliwie najszybszym.

Paryż. (EE) Rząd angielski wystąpił z propozycją, by w przyszłym tygodniu zebrała się komisja rzeczoznawców mocarstw sprzymierzonych, celem wszechstronnego zbadania zagadnienia górnośląskiego. Rząd francuski natomiast uważa, że kilkuimne prace komisji byłyby za nikłym materiałem dla uchwały Rady najwyższej. Briand zwrócił się do rządów angielskiego i włoskiego z propozycją wysłania jeszcze przed obadami i ewentualną uchwałą Rady najwyższej nieodzownych posiłków na G. Śląsk, celem przywrócenia tam bezpieczeństwa. Wówczas dopiero miałoby cel zwołanie Rady najwyższej.

Bytom. (EE) Z uwagi na zbliżające się rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej Niemcy zaczynają szerzyć propagandę niepodległości i niepodzielności Górnego Śląska.

Bytom. (PAT.) Dziś opuścili ostatni urzędnicy policyjni niemieccy teren G. Śląska stosownie do rozkazu Komisji międzysojuszniczej, która ich wydalila za wszechniemiecką propagandę na G. Śląsku.

Bytom. (PAT.) Niemieckie zawodowe związki robotnicze wystosowały w sprawie G. Śląska do Lloyd'a George'a telegram, który wskazuje na G. Śląsk jako na prowincję historycznie i gospodarczo należącą do Niemiec.

Gdańsk. (PAT.) „Druz. N. Nachr.“ powracając dziś jeszcze raz do sprawy napaści niemieckiej na ludność polską w Kłodawie usiłują wykazać, że zaiste to było sprowokowane przez Polaków, którzy w czysto niemieckiej wsi ośmielili się urządzić pochód polski, na którego czele niesiono sztandar polski.

Genewa. (EE) Delegat kowieński zawiadomił sekretarza Ligi narodów, że nie będzie mógł uczestniczyć w rokowaniach brukselskich, dopóki rząd kowieński nie nadeszle do Genewy szczegółowej odpowiedzi na rezolucję czerwcową.

Po konferencji w Paryżu i Wiesbaden.

I.

Paryż, w lipcu 1921.

Przybycie lorda Curzona do Paryża przyjęte zostało przez prasę bez entuzjazmu, bez daleko idących nadziei, z pewnym odcieniem ironji. Może jestem w błędzie, zadając sobie pytanie, czy stosowanie ironji nie irytuje opinji angielskiej i czy nie jest wodą na młyn antyfrancuski. Faktem jest, że p. Philippe Millet, filar „Le Petit Parisien” i „Paris Midi” — pism, których o nadmiar patriotyzmu pisać nie można — oraz stały współpracownik organu otoczenia p. Lloyd George'a (The Observer) zaaplikował lordowi Curzonowi przypowiastkę o Mahomecie i górze. Czy to przypadkiem nie eksploatacja nastrojów politycznych?

„L'Intransigeant, rozpowszechniony południowy organ informacyjny, dał 18 czerwca streszczenie konferencji, które czytało się niby półurzędowy komunikat.

O czym się mówi na konferencji? — zapytuje „L'Intransigeant”. O wschodzie naturalnie, o zniszczeniu środków karnych, o Faisalu, o Górnym Śląsku. Ale jest rzecz, o której się nie mówi, a która wchodzi w rachubę: Londyn chce wiedzieć, co mamy zamiar zrobić. To bardzo proste. Odpowiemy na wszystkie pytania, jakie nam postawią. Nie mamy żadnych uraz.

Wrażenie wywołane w Londynie przez nasze bezpośrednie rokowania z Berlinem i ze Stanami Zjednoczonymi wykazuje — powiada dalej „Intransigeant” — że bezpośrednio pertraktacje mają spokój. Lloyd George'owi. Trzeba jednak, aby zdano sobie z tego sprawę, że Francja jest samodzielną i, że chcąc brać ścisły udział w jej polityce trzeba być jej stowarzyszonym, co oznacza: 1. porozumienie z Francją w zasadzie co do wielkich kwestji międzynarodowych; 2. taką politykę brytyjską, której stosowanie nie uderzałoby nigdzie w sposób dotkliwy w interesy francuskie.

Poza to stowarzyszenie bez Stanów Zjednoczonych nie da się już dzisiaj pomyśleć. Wreszcie obecność w Londynie przedstawicieli dominiów Australji, Kanady, Nowej Zelandji, Afryki południowej, Indji, Egiptu, które jutro wyrażą swoje życzenie niepodległości i swoje rewindykacje, wymaga, aby Anglia określiła niezwłocznie swoją politykę militarną w Europie. Odtąd dominia chcą wiedzieć, zanim użyją swych sił Imperjum, jaki użytek będzie z nich zrobiony. Wreszcie porządek dzienny konferencji przedstawia się w sposób następujący:

1. Wschód. — Sytuacja trudna. Chcieliby uniknąć krwawej wojny bez zwycięzcy i zwyciężonego. Ale bez wątpienia jest już za późno. A potem Francja nie chce angażować się lekkomyślnie w medjacje, która, jeśli się nie uda, pokłóci ją z Turkami.

2. Środkie karnie. — Czy powstała Niemiec na Górnym Śląsku usprawiedliwia złagodzenie środków przy musowych, którego urzeczywistnienie pragnąłby ująć Londyn? Zdaje się że nie.

3. Górny Śląsk. — Istnieje projekt włoski podziału, który może służyć za podstawę dyskusji, o ile wojska niemieckie cofną się. Czy to ma miejsce? Nie trzeba było im zagrozić zwrotem Polakom terenu, który ci ostatni ewakuowali. — Tyle „Intransigeant”.

Jak widać pogodzenie punktów widzenia angielskiego i francuskiego nie jest rzeczą łatwą. Rozbieżności dotyczyły i treści i procedury. Lord Curzon przedstawił plan następujący:

1. Zaproszono Grecję, aby wycofała swoje wojska z Azji Mniejszej i nawet ewakuowała Smyrnę, z której zostałaby utworzona prowincja autonomiczna z administracją międzynarodową pod nominalnym zwierzchnictwem Turcji.

2. Wzwołanie za to ustępstwo zażądać od nacjonalistów tureckich aby złożyli broń.

3. W razie odinowy Grecji aljanci pozostawiliby ją bez poparcia.

4. Natomiast, gdyby Kemalisci odrzucili kompromis, aljanci udzieliliby poparcia Grecji. Pośrednictwa wobec Grecji podjąłby się lord Curzon. W razie zgody Grecji Francja i Włochy zwróciłyby się z pośrednictwem do Kemalistów.

P. Briand uważał, że należałoby raczej cofnąć się do pozycji, zajętej na konferencji lutowej w Londynie. Proponowano wówczas:

1. Wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich ze strony Aten i Angory.

2. Wysłanie do Smyrny i Tracji komisji ekspertów, celem zbadania stosunków narodowościowych.

3. Arbitraż aliantów. Delegaci tureccy przyjęli, greccy odrzucili propozycję.

P. Briand był zatem, aby granice Turcji europejskiej wykreślone przez traktat serwski cofnięto do linii Enos-Midja, a co najmniej, aby utworzono wschodnią Trację autonomiczną. Lord Curzon oświadczył się przeciw kwestjonowaniu obecnego układu bałkańskiego, zgadzając się co najwyżej na demilitaryzację strzfy, położonej między Konstantynopolem a terytorjum właściwie greckiem. P. Briand nie chciał wziąć na siebie żadnego zobowiązania wobec Grecji nawet w razie odrzucenia pośrednictwa przez Angora.

Wobec takich sprzeczności musiano uciec się do kompromisu. Jeżeli Turcy okażą się nieprzejednani, każde z mocarstw będzie działać wedle własnego uznania. Anglia, o ile zechce, będzie popierać Grecję, dostarczając jej kredytów i broni. Francja i Włochy zachowają postawę dotychczasową, wstrzymując się od wszelkiego poparcia Grecji. Decyzję w sprawie Tracji odłożono napóźniej, do nawiązania rokowań pokojowych między Grekami i Turkami.

Pod adresem Grecji wysłano nocną anglo-franko-włoską ze sformulowaniem propozycji pośrednictwa w dążeniu do przywrócenia pokoju na wschodzie i powstrzymania ofensywy greckiej. Aljanci zapytują, czy rząd grecki zechce powierzyć im swe interesy. W razie gdyby Ateny wyraziły swą zgodę, aljanci zakomunikowałyby im wypracowany w Paryżu program traktatu serwskiego.

Mimo rozpущonych pogłosek, że lord Curzon musi mieć zapewnienia rządu greckiego nie ludzmo się w kołach francuskich, co do skuteczności propozycji aliantów. Wypaiki przyznały słusność propozycji aliantów. Wypadki przyznały słusność sceptykowi (Grecja odrzuciła pośrednictwo aliantów nie szczędząc ironji (p. Bainville zaznaczył, że nie może wierzyć, aby odpowiedź Aten było skoncentrowana z Foreign Office), a Kemalisci zaczęli odrzucać Greków, którzy ewakuowali Isnad. P. Paul Lois (Levy) z bolszewickiego dziennika „L'Humanite” zakomunikował, że za Grecją stoi City londyńska. Można się było tego łatwo dowiedzieć. To jeden pierścień.

Mówiąc o zapadłej na konferencji doniosłej decyzji utrzymania swobody cieśnin, decyzji, stanowiącej prawdziwy sukces Downig Street, p. Perrinax (spółwyznawca p. Levy) uodawał nie bez złośliwości: „W usiłowaniu pacyfikacji wschodu gabinetu potną się o problemat cieśnin w wyższym jeszcze stopniu, niż o kwestje Smyrny lub Tracji. Mustafa Kemal i jego stowarzyszeni chcą rozporządzać dowolnie kluczem, otwierającym i zamykającym morza wewnętrzne, prowadzące do Rosji. Złączona z nimi w ligę w tem samem przedsięwzięciu wdaje się Moskwa, która prędzej czy później będzie miała coś do powiedzenia w tej sprawie”. („L'Echo de Paris”, 21 czerwca. Te drugi pierścień. Akcja skombinowana międzynarodówek złotej i czerwonej prowadzi do jednego rezultatu — do wojny.

Postawiona przez lorda Curzona propozycja zniesienia środków karnych — zniesienia urzędu celnego w Nadrenji, ewakuacji Duisburg'a, Düsseldorfu i Ruhrort'u, której oparł się stanowczo p. Briand, była może zapuszczeniem sonety w stan rokowań francusko-niemieckich, jakkolwiek co do mnie, to powątpiewałbym, czy pertraktacje te mają spokój wielkorządcom z Downing Street. Sprawę powyższą odłożono do konferencji Raay Najwyższej.

W kwestji górnośląskiej porozumiano się co do procedury. Można by zatem sądzić, że nie doszło do wyrównania różnic w poglądach. Lord Curzon miał oświadczyć, że według rządu brytyjskiego okrug prze mysłowy stanowi niepodzielną całość i wobec wielkości jaką osiągnęły Niemcy, przyznanie tego obszaru Niemcom nie da się uniknąć (p. Perrinax w „Echo de Paris” 20 czerwca). Według p. Marcei Ray'a lord Curzon miał dać do zrozumienia, że Anglia zgodziłaby się na przyznanie Polsce zwierzchnictwa nad powiatami przemysłowymi pod warunkiem pozostawienia eksploatacji Niemcom. („Le Petit Journal” 20 czerwca). Lord Curzon wznowił oskarżenia przeciw gen. Le Rond'owi i poruszał projekt zastąpienia go osobą cywilną, powołując się na nominację Sir. Harolda Sturarta, jako na dobry przykład ze strony Anglii. W tych warunkach dyskusji nie mogła doprowadzić do postanowień istotnych. A więc półśrodki, gra na zwłokę. Wezwano komisję międzynarodową do przygotowania wspólnego raportu w sprawie granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku z żądaniem zawiadomienia, w jakim czasie komisja może to uczynić. Jeżeli komisja rze oświadczy, że nie są w stanie osiągnąć jednomyślności, wówczas powołana zostanie w tym celu komisja ekspertów (konceptja p. Briand'a) z siedzibą bądź w Opolu (propozycja p. Lloyd George'a), bądź w Londynie, czy w Paryżu (propozycja p. Briand'a).

W jaki sposób jednak dojść mają do jedności komisarze czy eksperci, działający niewątpliwie w myśl instrukcji swych rządów które nie osiągnęły porozumienia? Jeżeli pytanie powyższe jest słuszne, w takim razie wykazuje odległość, dzielącą sprawę górnośląską od zadowalającego rozwiązania. Klade nacisk na przymiotnik „zadawalający”, niewątpliwie bowiem toczy się akcja wyjętą w celu zlikwidowania kwestji górnośląskiej na szkole, na zgnę Polskę.

„L'Information”, organ giełdy zaznacza parokrotnie (26 czerwca, 3 lipca), iż w zagadnieniu górnośląskim dominują dwa czynniki niezmiennie:

1. Niemcy nie zrzekną się Górnego Śląska bez odwołania się do „ultima ratio”.

2. Powstańcy polscy nie zgodzą się nigdy poddać z powrotem legalnej władzy niemieckiej.

To nieprzejednane stanowisko Niemiec, które domagają się całego Śląska, byłoby niewytłomaczone, gdyby nie mowa p. Lloyd George'a wygłoszona 13 maja. Można by przypuszczać, że rząd brytyjski przyrzekł Niemcom cały Górny Śląsk i trzymał w szachu Francję, gdyby chciała manifestować opór czynnie. Kto wie, czy nie dlatego p. Lloyd George zarzucał z takim impetem pogwałcenie traktatu powstańcom polskim, Polsce i Francji, wyzyskując dyplomatycznie sytuację, wywołaną przez powstanie. Faktem jest, że sprawa górnośląska przewleka się, przechodzi od jednego przesilenia do drugiego, doszła, możnaby rzec, do kryzysu chronicznego. Może dlatego, iż chodzi o jej zlikwidowanie na szkole Polskę, to jest wbrew traktatowi, przy zachowaniu pozorów dyplomatycznych. Gra taka wymaga oczywiście czasu, rzut przychodzi niespodzianie, nagle przy stosownym zbiegu okoliczności. Nie nalegam bynajmniej, przypuszczam jeno.

Stanisław Kobyliński.

W przelocie.

III.

(Z pobytu w Bydgoszczy).

Ze Starogardu udać się miłdem do Poznania na posiedzenie Rady Nadzorczej Związku Ludowo-Narodowego, pozostawało mi jednak jeszcze kilka dni czasu, które zużyłem na odwiedzenie Bydgoszczy. Miasta tego dotąd nie znałem, wiedziałem o niem tylko tyle, że było to główne siedlisko naklaty i że przed wojną uchodziło za gruntownie zniemczone. Statystyka urzędowa wykazywała, że Niemcy stanowią wśród ludności większość liczebną. Zauważyć trzeba, że statystyka nie mogła uczynić czegoś podobnego z Poznaniem, pomimo, że był on tak znacznym siedliskiem wyższej biurokracji.

Udało się tej panj statystyce jedynie utrzymać większość polską w Poznaniu poniżej 60 proc., co pozwalało władzom zakazywać tam zgromadzeń publicznych w języku polskim.

Otóż niemieczyna i tu podobnie jak w Starogardzie nie rzuca się dziś nadmiernie w oczy przybysz, jakkolwiek o wiele jest silniejsza, niż w wymienionej miejscinie pomorskiej. Ale i tu wszystkie niemal godła kupieckie są polskie, a już co się tyczy nazw ulic, to dla zapisania tabliczek zrobowano poprostu pod rękami historii, geografji i literatury polskiej. Dawny mieszkaniec Bydgoszczy nie może się zapewne zorientować w tym chaosie nazw nowych, ale przybysz cieszy się tylko z patriotyzmu polskiego pohakatywicznej siedziby; po nabyciu dopiero co właśnie wyda-

nego przewodnika czuje się w Bydgoszczy, jak u siebie w domu. Razić go jednak niewątpliwie będzie wiele rzeczy, a więc częste uciekanie się Polaków do języka niemieckiego zwłaszcza do służby w hotelach, chociażby, jak się potem okazuje, polskiej wszyscy tu niemal zwracają się po niemiecku.

Ślady wpływów niemieckich są widoczne i w całej prasie byłej dzielnicy pruskiej i to zarówno w tekście redakcyjnym, w którym zbyt często spotykamy rozmaite „podpadania” i „że ale”, jak w wyższym jeszcze stopniu w ogłoszeniach, które nieraz są równie okropne dla naszego ucha, jak i komiczne zarazem. Spotykamy tam wciąż fabryki kiszek, pędzone elektrycznością, twarde przodki (półkoszuki krochmalone) itp. W Bydgoszczy uderzył mnie fakt świadczący, że wśród ludności polskiej są ludzie, nieumiejący prawidłowo czytać po polsku. Jeden z konduktorów tramwajowych opowiadał przy mnie pasażerowi, że ma wysiąść przy ulicy Jana Kazimierca (co miało znaczyć Kazimierza). Scisnęło mi się serce smutkiem, gdym to usłyszał, ale zaraz pocieszyłem się myślą, że syn tego konduktora nie będzie już przez pięćdziesiąt lat tak jak ojciec przechodził i poczułem, że odzyskanie niepodległości jest jednak szczęściem ogromnym.

A dodać muszę nawiasem, że miałem bardzo żywą sympatję do owego konduktora. Znalazłem go na posterunku, gdym zaraz po przyjeździe do Bydgoszczy siadał do tramwaju i potem spotykałem się z nim codziennie w tramwajach które są tu, mówiąc nawiasem, jedynym środkiem lokomocji drożki są tu bowiem wcale nieznane. Otóż konduktor ów był niezmiernie grzeczny i uprzejmy, a zarazem pełen godności. Zdawał się on doskonale rozumieć, że pełni pewną funkcję społecznie pożyteczną i wydać było, że chciał

by być jaknajprzydatniejszym dla swych bliźnich. Jak że ogromnie różnił się pod tym względem od swego kolegi warszawskiego, na którym, zbyt widoczne piętno wycisnął radykalizm ze szkoły chamsko-rosyjskiej. Sprawiedliwość kaze mi zaznaczyć, że praca konduktora w warszawskich tramwajach nadmiernie natłoczonych o wiele jest cięższa i bardziej denerwująca.

Wracając do tematu stwierdzić muszę, że przy głębszym wejrzeniu niemieczyna okazuje się o wiele silniejsza, niż to z pierwszego wzięcia się zdaje. Bydgoszcz nie ma już dziś większości niemieckiej, ale jest wciąż poważnym ośrodkiem niemieckim na całą byłą dzielnice pruską. Wychodzący tu organ niemiecki „Deutsche Rundschau” (dawniej Ostdeutsche) ma pretensję do uchodzenia za organ centralny. Bardzo też dużo jest tu Niemców na rozmaitych urzędach państwowych i miejskich, w niektórych z nich nie tylko urzędują się po niemiecku, ale niepodobna nawet rozmówić się po polsku. Pierwszą przyczyną tego dziwnego faktu jest dotkliwy brak odpowiednich kandydatów wśród Polaków. Jest jednak i przyczyna druga, a to mianowicie dość rozpowszechnione w pewnych sferach przekonanie, że uprzejmością najłatwiej da się zjednać żywioł niemiecki, który ma wszelkie szanse zostania u nas „reicherhaltende Partei”. Takiego zdania ma być i dr. Maciaszek, postawiony na czele miasta. Ma on tu swoich wymownych obrońców, ale ma też i stanowczych przeciwników, którzy uznają, że Niemcy stać się z czasem mogą lojalnymi i pożytecznymi obywatelami Państwa polskiego, ale dopiero, gdy się przekonają, że panowanie niemieckie w Bydgoszczy skończyło się na zawsze, przyjdą zaś do takiego przekonania tem rychlej, im Polacy więcej oka-

Listy z Zachodu.

Paryż, 11 lipca.

Morderstwo niemieckie popełnione na osobie komendanta Montalegre wywołało ogromne wrażenie w prasie francuskiej i w opinii publicznej francuskiej wogóle. Wiadomość, podaną zrazu w sposób bardzo zagadkowy przez agencje niemieckie, podała w formie jasnej i określonej do dzienników francuskich najpierwsza, Polska Agencja Telegraficzna „Fast Express“, dając zarazem nazwisko ofiary. Wrażenie było ogromne. Telegramy polskie, pomieszczone na pierwszych stronicach gazet wieczornych, ukazały się zaopatrzone w długie komentarze. Niemal wszystkie dzienniki domagały się energicznie zadośćuczynienia za ten nowy gwałt pruski.

Obecnie upłynęło już kilka dni od smutnego wypadku, lecz wzburzenie umysłów trwa dalej, podsyćcane jednocześnie przez pełne niepojętego pobłażania wyroki sądu w Lipsku przeciw niemieckim katom jeńców alianckich. Zaiscie dziwny nastrój miłości bliźniego opanował tych sędziów. Oto podoficer pruski torturujący jeńców i fotografujący ich w więzieniu. Uniewinniony! Oto generał, wydający rozkaz dobijania rannych! Uniewinniony! Lekką miarą mierzy trybunał lipski mękę ludzką, a jednak kto wie, czy nie zaważy ona tem ciężej na szali.

Kto przejeżdżał przez kraje nadreńskie i widział tam karne, ale rażne i wesołe szeregi błękitnych żołnierzy, czekających tylko rozkazu, aby zagłębić się w ziemie basenu Ruhr, ten rozumie, że nawet i pruska buta zawahać się może przed takim widokiem. Mimo to sytuacja bezsprzecznie jest silnie zastrzona, gdyż jeżeli rząd niemiecki nie okazuje żadnej chęci do zatargów z aliantami, nie brak prywatnych usiłowań ze strony niemieckiej, aby stworzyć te zatargi. Kwestja zaś wyroków lipskich jest tem poważniejszą, że nietylko Francuzi, ale i Anglicy i Belgowie czują się również nimi dotknięci.

Byłoby pożądanem, aby te nowe dowody złej wiary i niesprawiedliwości niemieckiej otworzyły narzecze czy Anglikom i zmusiły ich do zrozumienia, że ci sami Niemcy, których modlitwą codzienną podczas wojny było słynne: „Gott strafe England und Amerika“, chociaż przyjmują owacyje bataliony angielskie na Górnym Śląsku w imię ołwiecznego hasła „Divide et impera“ (Dziel i panuj), aby stworzyć porozumienia pomiędzy aliantami, pozostali nieubłagani wrogami Albionu, czyhającymi tylko na chwilę dla odwetu.

Prasa francuska zaznacza z pewnem zadowoleniem dyskretną interwencję króla angielskiego w sprawie Irlandji. Należałoby wnioskować z tego, że Wielka Brytania ma już dosyć lorda-kameliona i jego akrobacji politycznej na rynku światowym. Może też i finansjści angielscy zawiedzeni nieco w swoich nadziejach na bolszewicką Rosję, zechcą zmienić trochę swój wrogi stosunek do Polski.

Nietylko prasa francuska, ale i belgijska daje wraz swemu oburzeniu z powodu sprawy zabójstwa komendanta Montalegre. Poczytny dziennik „La Nation Belge“, jeden z głównych organów stronnictwa katolickiego, zamieszcza w dniu 12 lipca treściwy i energiczny artykuł pana Jacques Bainville, znanego publicysty paryskiego. Co prawda pan Bainville, niezawsze tak gorąco bronij polskich spraw i interesów, teraz jednak wobec ogólnego oburzenia...

Niemniej artykuł ten pisany przez wybitnego publicystę francuskiego ma swoją wagę. Pan Bainville domaga się, aby raz już skończono z półśrodkami stosowanymi w sprawie uregulowania kwestji śląskiej. „Można wszystko powiedzieć, proszę. Można chorego na raka leczyć filtarką rumianku i twierdzić, że to

zywać będą stanowczości i dbania o własne interesy narodowe. Zaznaczyć tu muszę, że głośnie zaburzenia antyniemieckie z odcieniem komunistycznym wybuchły już po moim wyjeździe i nie podczas mego pobytu nie zdawało się ich zapowiadać.

Życie polskie jest tutaj wcale bujne. Wychodzą tu dwa pisma codzienne pod jednym wydawnictwem: wcale dobrze się prezentujący i nie mający wybitnego zabarwienia partyjnego „Dziennik Bydgoski“ i popularny organ chrześcijańsko-demokratyczny „Nowa Gazeta Bydgoska“. I tutaj wydawnictwo postawione jest bardzo solidnie. Lokal drukarni przedstawia się wprost imponująco. Znawcy stosunków miejscowych zapewnią mię przytem, że pisma te nie zaspakają wszystkich potrzeb i że potrzebnyby tu był jeszcze organ polityczny o wyraźnie zarysowanym obliczu. Księgarni polskich jest coś 4.

Polska Bydgoszcz pochwalić się też może teatrem, nietylko w bardzo ładnym, gnieźdzącym się grachu, ale i kierowanym przez tak wybitną artystkę, jak Siemaszkowa. Byłem w teatrze raz tylko i to w poniedziałek, który zazwyczaj, a już najbardziej w miesiącach letnich bywa feralnym. Istotnie na widowni było może jakieś 120 widzów płatnych i trochę gratisowych. Grano „Flirt“ Bałuckiego i mimo chłodu, jaki wiać musiał na scenie z pustego teatru, grano wcale dobrze. Uderzyło mnie tylko, że jedna z bohaterek mówi na scenie o swej pierwszej w życiu długiej sukience, ale ubrana jest zupełnie według nowej mody, to jest krótko.

Ale i poza teatrem Bydgoszcz ma sporo rozrywek publicznych. Widziałem afisze kabaretu Bi-ba-bo, odznaczającego się podobno programem dość rozwzdrzonym, bywają koncerty ogrodowe, jest kilka kin, no i kilka co najmniej kawałn z muzyką.

go zdrowi. Oczywiście. Ale to nie rozwiązuje kwestji. Wszak dla zupełnego zadowolenia Niemiec, trzeba by nietylko oddać im Górny Śląsk, ale i niepodległą Polskę. Więc po co zwlekać z rozwiązaniem sprawy Górnego Śląska? Już na tej drodze półśrodków i półustępstw leży trąp oficera francuskiego, a kto zaręczyc może, że „nieszpory sycylijskie“, połączone z masowym mordem Francuzów nie zamienią się w nieszpory śląskie?

Dzienniki belgijskie, za wyjątkiem paru socjalistycznych, a raczej bolszewickich gazet, zgadzają się zupełnie na żądania pana Bainville. Jeśli kto, to Belgowie nie zapomnieli okupacji niemieckiej, choć była ona o wiele mniej ciężką, niż okupacja niemiecka we Francji. Dość było w 1919 przejechać przez prowincje opustoszone francuskie i Belgiję, aby przekonać się o tem. Ale oburzenie francuskie bywa zazwyczaj wielkie, lecz krótkotrwałe, niestety.

Dr. M. Kastorska

Sądy w Lipsku.

Gdańsk. (PAT.) Z Lipska donoszą: W procesie o zatopienie angielskiego okrętu szpitalnego London Derry na wczorajszej rozprawie składał zeznania sekretarz tego okrętu dr. Lion, który zaznaczył, że łódź podwodna nr. 86 usiłowała najechać na jedną z łodzi ratunkowych. Zamiar ten jednak się nie udał. Wkótce potem zaczęły padać strzały z łodzi podwodnej w kierunku łodzi ratunkowych. Po przesłuchaniu dwu innych świadków rozpoczął swoje przemówienie prokurator, który stwierdził, że stopniowanie okrętu London Derry nastąpiło na obszarze, na którym zatopienie okrętów szpitalnych było niedopuszczalne. Rozprawa jednak nie dostarczyła dowodu, że łódź podwodna najechała na łódź ratunkową. Stwierdzono natomiast, że z armaty strzelano do jednej z łodzi ratunkowych. Komendant łodzi podwodnej kapitan Patzig musiał wspólnie z oskarżonymi oficerami ułożyć plan ostrzeliwania łodzi podwodnych wobec czego oskarżenia nie mogą się zaślaniać udziałem imi rozkazami. Nieobecność Patziga na rozprawie jest dla oskarżonych okolicznością obciążającą. Istnieją poszlaki, że wszyscy świadkowie zatopienia mieli być usunięci ze świata. Kapitan Patzig uznając swoje przestępstwa, pragnął usunąć wszystko co mogło go obciążać w oczach sądu. Uważam — kończy prokurator — za udowodnione, że oskarżeni wspólnie z kapitanem Patzigem ostrzeliwali łódź ratunkową i że czynili to z zupełnym namysłem. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym dokonanie morderstwa. Rozprawa nie dostarczyła w tym kierunku pozytywnych dowodów, jakkolwiek istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że ostrzeliwanie łodzi ratunkowej nie pozostało bez rezultatu. Oskarżonych należy przez to uznać winnymi usiłowanego morderstwa z premedytacją.

Dziś ogłoszono wyrok skazujący obu oskarżonych oficerów łodzi podwodnej nr. 86 Ditmera i Boldta na 4 lata więzienia za usiłowanie dokonania morderstwa z premedytacją.

NADEŚLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

DR. SKROWACZEWSKI

spec. chorób uszu, gardła, nosa powrócił i ord. od 2 — 5. ul. Senatorska 4. n3243

Życie w Bydgoszczy niema obecnie wielkomięskiego tętna, miasto zresztą, nawet po przyłączeniu (polskich przeważnie) przedmieść, liczy zaledwie około 100,000 mieszkańców, ma jednak niewątpliwie ambicje wielkomięskie i bardzo dobre widoki na przyszłość. Rozsiadłszy się na obu brzegach Brdy i na jej wyspach, miasto rozszerzyło się na sąsiednie obszary i na zajętej już przestrzeni wzniesłoby mogło wiele jeszcze domów. Dziś ma już dużo gmachów zupełnie wielkomięskich, posiada też bardzo ładne spacerery nad rzeką i kanałami, oraz w parku „województkim“. Wyborne połączenie wodne i lądowe zapewniają też Bydgoszczy świetny rozwój przemysłowy i handlowy. W przeszłości nawet spestrzeganym poważne zawązki, zwłaszcza w dziedzinie obróbki i transportu drzewa. Pokazywano mi między innemi fabrykę wozów, których mnóstwo podobno zakupują Niemcy i odsyłają do Francji dla pokrycia zniszczenia tam przez siebie wyrządzonego.

Ambicje, jakem wspomniał, Bydgoszcz ma duże i dziś już poniekąd współzawodniczy z Poznaniem. Między temi dwoma miastami zarysowuje się już stosunek podobny do tego, jaki mamy w Małopolsce między Krakowem a Lwowem. Marzeniem Bydgoszczy jest nietylko dorównać, ale zakasować Poznań, żeby zaś to urzeczywistnić się mogło, pragnie ona gorąco, by wydzielono ją z województwa poznańskiego i zrobiono z niej stolicę Pomorza polskiego.

Najtrudniejszą jest i będzie rywalizacja na polu kulturalnem, tem więcej jednak szanują tu wszystko, co na tem polu jest już w mieście. Dr. Maciaszkowi miarło też ogromnie za złe, że nie cenił on istniejącej tutaj Akademji Rolniczej i nie zapewnił jej nawet stałej siedziby. A przecież Akademię Rolniczą możnaby

Fermerzy amerykańscy — dzieciom polskim.

Akcja pomocy dzieciom, prowadzona przez Amerykański Wydział ratunkowy w Polsce, możliwa jest dzięki dobrowolnym ofiarom pieniężnym, składanym przez naród amerykański. W celu zebrania funduszu okazało się na początku niezbędnem zaznajomienie ludności amerykańskiej z potrzebami naszego kraju, oraz z celami, na jakie fundusze te mają być użyte. Niezbędnem było osiągnąć wszystkich warstw i klas społeczeństwa. W tym celu została poprowadzona kampanja na cały kraj i wiele poszczególnych instytucji zainicjowało na własną rękę akcję w celu zbierania składek. Pomiędzy organizacjami, które się odezwały na rzucone hasło i które oceniły jego wagę oraz potrzeby Polski — znalazła się „Organizacja Fermerów amerykańskich“ (The American Farmers Organisation). Będąc z zawodu rolnikami, uświadomili oni sobie doniosłość położenia i całym sercem wyczuili treść odezwy o pomoc, kraju, którego własna produkcja rolnicza została zahamowana i powstrzymana latami klęsk i ruiny, które ten kraj nawiedziły. Z charakterystyczną inicjatywą zapoczątkowała oficjalna organizacja fermerów „The American Farm Bureau Federation“ szeroką zbiórkę ziarna od swoich członków, by to ziarno następnie skoncentrować w młynach dla przeróbki i dostarczyć w postaci zbiorowego daru, przez pośrednictwo Amerykańskiego Wydziału ratunkowego, polskim dzieciom na akcję ratunkową. Myśl ta została podjęta z zapałem nietylko przez fermerów, lecz też przez te wszystkie czynniki pomocnicze, których współdziałanie było niezbędne dla zwózki ziarna od ferm do młynów i dalej dla odstawy tegoż ziarna do wybrzeża morskiego i załadowania oraz przewozu do centrów rozdawnictwa. W taki sposób dwa tysiące ton dobrego zdrowego ziarna zostało, przerobione i przwiezowane dla natychmiastowego użytku dzieci polskich.

Wybrano jako przedmiot powyższego daru, grubo mieloną kukurydzę, dobrze już znaną w Polsce p. n. „kaszy amerykańskiej“. Ziarno to jest równie stare, jak i sama nacja amerykańska, albowiem zostało znalezione już przez pierwszych osadników, którzy wylądowali na nowym kontynencie, u miejscowych Indian; ziarno to stanowiło też w przeciagu wielu lat potem zasadniczą część pożywienia licznych następców tych pierwszych pionierów. Jest ono bardzo przyjemne w smaku, posiada wysoką wartość odżywczą i może być przygotowane w najrozmaitszy sposób. Rozdaje się dzieciom w Polsce w postaci zupy z dodatkiem tłuszczu, lub zmieszane z ryżem i podane razem z mlekiem; praktyka wykazała, że jest to nader cenny artykuł dodatkowy w odżywczym programie, przeprowadzonym obecnie w kraju przez Amerykański Wydział ratunkowy.

Ofiarowanie tego praktycznego daru spożywanego przez rolników amerykańskich jest nowym dowodem szczerzego uczuć, panujących w Ameryce względem odrodzonego narodu polsk, wychodzących po za ramy ogólnego narodowej przyjaźni, tak często wyrażanej przez obydwie narody. Jest to uczucie, uwydatniające i wynoszące na pierwsze miejsce głęboką i trwałą sympatię pomiędzy tymi w Ameryce, co produkują żywność, a narodem na nowo do życia powołanego kraju, dzielnie walczącym o odzyskanie należnego miejsca w zespole narodów, i o ponowne ustalenie Polski jako wybitnego czynnika w życiu ogólnoswiatowym.

w pewnej mierze przeciwstawiać poznańskiemu uniwersytetowi. Akademia ta powstała już za polskich czasów i stanowi zakład naukowy niejako pośredni między uniwersytetem a gimnazjum. Od wstępujących wymaga się ukończenia 6 klas, kierunek zaś w niej ma być główne praktyczny.

Do zakładów naukowych wyższego typu zaliczyć też można Instytut doświadczalny dla badania chorób zwierzęcych i roślinnych, bardzo dobrze przez Niemców zorganizowany. Jest to instytucja jedyna w swoim rodzaju nietylko w Polsce, w chwili swego powstania była nią nawet w Niemczech.

Poza tem w Bydgoszczy znajdujemy szkołę podchorążych, szkołę przemysłu artystycznego, 3 gimnazja męskie, 2 żeńskie, 2 seminarja nauczycielskie, szkołę wydziałową, 20 szkół ludowych, konserwatorium muzyczne i szkoły dla głuchoniemych i ociemniałych. Biblioteka miejska liczy przeszło 50.000 tomów, jak dotąd wyłącznie niemal niemieckich. Istnieje tu też Towarzystwo historyczne niemieckie, którego bogate zbiory są obecnie niedostępne.

Nie przesadzając, w jakim stopniu przyszłość urzeczywistni powyżej zaznaczone ambitne plany, dzisiaj stwierdzić możemy, że w Bydgoszczy przybyło Polsce miasto ładne i sympatyczne, mające na razie i tę wielką przewagę nad miastami Kongresówki, że jest znacznie tańsze. Kto chce orzeknąć się o tej ostatniej zalecie, niech się spieszy, bo forsownie przeprowadzana unifikacja niebawem kres tej taniości położy. (O braku żydów nie wspominać, bo jest to cecia wspólna całej b. dzielnicy pruskiej).

J. Hlasko.

Z dziejów bliskiego Wschodu

Historja Rosji jest przedmiotem mało w Polsce znanym ogółowi, albo też znanym w oświeceniu fałszywym. Oficjalne lekcje historii w zabobach pruskim i austriackim wkraczały w zakres dziejów Rosji o tyle tylko, o ile carat oddziaływał swą polityką na interesy Prus i Austrii. Tak więc dotykano przeszłości rosyjskiej po wierzchu — z wyłączeniem uwzględnieniem czasów nowszych. Natomiast szkoła rosyjska dzieje caratu wykonywała bezmiernie, czyniąc je spłotem niezrozumiałych zdarzeń. I oto stało się, że wśród inteligencji polskiej koleje życia jej najbliższego sąsiada i zaborcy są tajemnicą. Cóż bowiem przyjdzie ze znajomości pewnych zdarzeń historycznych, gdy niema poglądu na całość dziejów, gdy brak oceny przyczyn. Wybuchy wulkanu na pograniczu naszych ziem niewola nas do zaspakajania naszej żądz wiedzy określeniem wątpliwej wartości i nadajemy naszemu sąsiadowi piętno łamigłówek imię Sfińska.

Próbą syntezy rosyjskich dziejów jest praca Feliksa Konecznego („Dzieje Rosji od najdawniejszych do najnowszych czasów“). Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1921 r. str. 293.

Nie jestem rowołany do oceny, czy synteza wypadła obiektywnie, czy materiał źródłowy wystarcza na jej uzasadnienie, ale nie mogę się wstrzymać od zdania wyrażu memu zadowoleniu na widok, jak te różne syntetyczne zbiegają się koncentrycznie i kreślą obraz narysowany śmiało i — co ważniejsze — przez czysty i suggestyjny.

Przed czterema laty wydał pan Koneczny jeden tom na kilkuset stronach, poświęcony dziejom Rosji do roku 1449. Obecne dzieło — jak sam autor zaznacza w przedmowie — ma na celu rozłożyć przed czytelnikiem całokształt przedmiotu, zanim tamta praca na wielkie zakrojona rozmiary, doczeka się wykończenia.

Celowo zatem książkę niniejszą pozbawił autor t. zw. aparatu naukowego, czyli przeznaczył ją przede wszystkim dla szerszego czytelnictwa. To też z dzieła tego skorzysta najwięcej inteligentny czytelnik, pragnący w książce historycznej raczej zrozumiałej syntezy, niż udokumentowanych szczegółów. Spójrzyj więc czytelniku, w głąb książki pana Konecznego ciekawym okiem, zarówno ty, który uczyłeś się historii z podręczników niemieckich, czy też polskich fotografowanych z niemieckich prawzorów jak i ty, który uczyłeś się historii wypaczonej rosyjskim oszustwem, drugiego Starożytności, drugich dziejów wybranego narodu. Zbaczysz, jak obcy przybysze ze Skandynawji owładają dzięki i puste niemal krainy na wschód od Dniepru, jak fundują szeregi księstw, w których zupełna obcość przedziela panujących od opalonych. Na tle walki między książętami i grodami zwala się nagle na Waregów najazd tatarski. Działka stawała ówczesna wschodnia Słowiańszczyzna, z łatwością zostaje podbita przez wyższą cywilizację i wyższą organizację państwową Mongołów. Ta przeważyła cywilizacja i organizacja wyjaśnia odrazu stopniowe zmongolizowanie wschodniej Słowiańszczyzny.

Następuje okres sholdowania waregskich książąt chanowi. Lecz z przyczyn religijnych następuje rozpad państw Dżingiszanów. Korzysta z tego rosnące w

się Księstwo moskiewskie. Zrzucenie jarzma tatarskiego nie wiąże się z żadnym czynem wojennym. Stało się niejako *via facti*. Jeszcze w roku 1491 musiał Iwan Srogi dostarczyć chanowi posiłków na wyprawę litewską.

Wzrastająca potęga Moskwy i równoległy rozkład tatarszczyzny w same przez się doprowadzają do samodzielności zupełnej wielkiego Księstwa, niebawem zaś w 1494 roku Iwan Srogi przyjmuje tytuł cara.

Ale upadek przewagi politycznej Tatarów nie jest wcale cofnięciem się mongolstwa. Owszem właśnie rządy carskie są przejinowaniem i utrwaleniem tatarskich wzorów w Moskwie. To też, między Rusią moskiewską a Rusią litewską pogłębia się przepaść cywilizacyjna. Na tle cywilizacyjnego władztwa nad całą Rusią toczą się wojny litewsko-moskiewskie, które dzięki unji z Litwą przejmują na siebie Polskę. Unji z Litwą zawdzięcza więc Polska rywalizację z Moskwą i wciągnięcie jej polityki na dalekie obszary prawosławnego wschodu.

Walki te zakończono zostały rozbiorem Polski.

Nie będę towarzyszył autorowi w jego dalszym kreśleniu rozwoju Rosji, boć dla zaakcentowania jego oryginalności wtrąciłem tych kilkanaście zdań. Z dużą plastyką występuje w opisie p. Konecznego okres panowania Piotra Wielkiego, tworzenie się państwa poza społeczeństwem. Za jego następców wkracza Rosja coraz śmielej do Europy, a ta „pryzwyczała się do pochodów wojska rosyjskiego, w którym ani generałowie nawet nie wiedzieli, za co walczą“. Dopiero rządy Niemki Katarzyny II, po trupie Polski czynią Rosję politycznie mocarstwem europejskim.

Mniej wyraźnie w całokształcie narysował autor stosunek Aleksandra I. do sprawy polskiej i prądów liberalnych. Pierwotny liberalizm cara przeistoczony w kilka lat po kongresie wiedeńskim w wrogi stosunek do tych haseł i do masonerii, oparcie się Aleksandra na budzącym się nacjonalizmie rosyjskim, wymaga pełniejszego oświetlenia. Zresztą p. Koneczny nie wydał dotąd dalszych tomów swej szczegółowej pracy o Rosji, gdzie znajdzie się więcej miejsca na charakterystykę polityki twórcy świętego przymierza. W obecnym „skróconem wydaniu“ dzieła nowoczesnej Rosji, zwłaszcza zaś w ciągu 19-go wieku aż do wybuchu wojny światowej szkicowane są w skrócie prawdziwym.

Z natury samego przedmiotu musi p. Koneczny potrącać w swej pracy wielokrotnie o dzieje Polski i Litwy. Unaczniał nam, jak zbliżenie się z Litwą przez unję dynastyczną, a później państwową odciąga nas od zachodu, a rzuca w ukrop ruskiego kotła. Okres jagielloński w Polsce — to rozkwit zewnętrzny państwa, niosący z sobą zarodki przyszłego upadku. Unja państwowa z Litwą, później unja kościelna z prawosławiem — a dalej bunt kozacki, początek katastrofy. I jeszcze jedno następcza się pytanie. Otręczytawszy „dzieje Rosji“ ujrzeliśmy, ile wpływów cywilizacji mongolskiej kształtowało duszę dzisiejszego Rosjanina; z kolei wypadnie zagadnąć, ile z tych pierwiastków azjatyckich dzięki sąsiedztwu, współżyciu i walkom przedarło się w głąb naszej cywilizacji popaństwowej? Ile przed rozbiorem, a co po rozbiorem. Czy pewne różnice, które alektórzy z Polaków podkreślają w przeciwstawieniu do europejskiego zachodu — nie są właśnie mongolstwem?

Dla Rosjanina starcie z swą duszą cywilizacji a-

zjatyckiej byłoby rozdarciem jej w strzępy, dla Polaka może być wycięciem wrzodu.

Analiza cywilizacji — to rógien odcyszczający, a może się ona wesprzeć tylko na fundamencie dziejowych badań.

Dotychczasowe nasze dziejopisarstwo zbyt uszło w usługę haseł chwili. Jak „Krakowiaczy“ w myśli dążeń stańczyków wykazywali nam naszą bezwartościowość i niezdolność do państwowego życia, tak znowu ich przeciwnicy skłonni byli do apoteozy polskich dziejów i polskiej duszy. Antyteza cywilizacyjna Polski państwowej i Polski jagiellońskiej nie zarysowała się dotąd dość jaskrawo w naszym dziejopisarstwie.

Brak nam było dziejów Rosji, ale jeszcze więcej brak nam dziejów Polski. Wszak znajomość własnych dziejów jest tem dla narodu, czem dla człowieka pamięć własnych przeżyć. Złe jest, gdy pamięć zawodzi i wypacza przeszłość fantastycznym kolorytem. Bez pamięci ściślej niema samowiedzy i ciągłości w działaniu.

Może wolność państwowa przywróci nam niezamącony wzrok, umiejący w przeszłość wpatrzeć się obiektywnie, nie ulegając sugestji własnego samochwalstwa, ani naciskowi cudzej pogardy.

Dotąd historję Polski pisali obcy, albo nasz gniew na ich pogardliwość.

Dr. Tad. Gluziński.

Stan jeńców w obozach rosyjskich.

Warszawa. (PAT.) Biuro prasowe M. S. Z. komunikuje o stanie jeńców polskich w obozach rosyjskich:

W obozach koło Moskwy, zwiedzonych przez delegację polską został stwierdzony jak najgorszy stan sanitarny i brak najprymitywniejszych urządzeń tyczących kąpiel i odwzaln i pomocy lekarskiej. W pomieszczeniach ciasnych i brudnych panuje silne zaważenie, jeńcy uskarżają się na brak bielizny, koców, sienników, chodzą w łachmanach, bosi, a brak należytego odżywiania odbija się barzo na stanie ich zdrowia. Panuje wśród nich wyczerpanie fizyczne, wielu cierpi na anemię, zwłaszcza w obozie roźdżestwieńskim i siemionowskim.

Obóz roźdżestwieński jest punktem zbornym dla mniejszych partii z prowincji. Znajduje się w nim przeszło 500 jeńców umieszczonych w lokalu po byłym klasztorze, brudnym i ciasnym. Nastrój wśród jeńców apatyczny, śpią w wilgotnych suterenach po kilkunastu w izbie malej, na gołej podłodze. Sienniki stanowią wyjątek. Kapieliska, odwzaln, pralni i bielizny nie ma. Bieliznę i mydło otrzymali ostatni raz przed czterema miesiącami. Izba chorych ciasna, chorzy leżą na pryczach bez materaców, wszyscy przeszli tyfus plamisty. Podobne stosunki panują w t. zw. „prymarno propuszknych“ punktach, w których koncentruje się jeńców polskich b. armji austriackiej i uchodźców z rodzinami z Grodzieńskiego i Mińszczyzny. Powszechnie wśród nich panuje anemię a w szpitalu taki sam stan rzeczy jak gdzieindziej, brak bielizny, kąpeli itd. Wśród chorych panuje znaczna śmiertelność.

Poezje.

BŁOGOSŁAWIE

Nie przeklinałem ani razu życia.
Błogosławiłem je już tyle razy!
W gwieździste nocy, kiedy byłem sam
Wśród niepojętej nocy, wśród okrycia
Mroków, co nawet własne me oblicze
Scierały, abym stał się jako duch.
Zwolony wszelkich więzów, wszelkich tam.

Leżałem krzyżem na tej ziemi łona
Łozem mi były granitowe głązy
I mnie nie było, tylko jasne znicze
Mych błogosławieństw, modlitw i podzięk
Pekniały sobą międzygwiezdne tonie.

A między każdą z gwiazd płonących w górze
A moją duszą, była jakby struna
Na niepojęty nastrojona ton.
I kiedy wiatr się zrywał i uderzał,
Z strun się rodziły drzące głąbią dźwięki
I w nieśmiertelnym pojedynku chórze
Duch swoje skrzydła w wielki lot rozszerzał.

Błogosławiłem życie tyle razy,
Kiedy już gasła zachodowa luna,
Kiedy zagasał dziwny pas ten złoty
Kryjący w sobie niezgłębione morze
cichej łkającej tęsknoty —
Błogosławiłem.

I dziś — gdy wielką trwogą się zatrwożę,
Kiedy mnie zgniecie taki ból bez granic,
Który mi szepce, że me wszystkie znoje,
Że te me ludzkie, lecz tak krwawe boje
To wszystko na nic —
Gdy się już wszystko taką kłatwą pali,
Która kłnącego albo świat rozwali —

Milknę i cichnę — kłatwę w sobie dławię
I bło-go-sła-wię. —

DZIEŃ ODCHODZĄCY.

To mi dzień każdy przeminiiony mówi,
Kiedy w przeszłości pomrok już odchodzi,
Że wróci jeszcze, cicho — i jak złodziej
Łzę ze źrenicy skradnie mi cichaczem —
To mi dzień każdy przeminiiony mówi —

I oto płacze. —

SAMOTNOŚĆ W MIŁOŚCI

Taka jest dusza
Moja i Twoja
W wschodach, zachodach słońca rozkochana,
Piąca z chłodnych, cichych nocy ziroja
Napól cudowny. Wiatrów Wielkich mowa
Mojej i Twojej duszy zrozumiała
Jako i nasze tajemnicze słowa
Rozumie miękkim mchem porosła skała
I chmura cienka, płowa,
Której mrok ciemny mówi tylko o tem,
Że nad nią, słońce lśni obliczem złotem,
Że ona sama
U góry
Jest opasana światła jasną tęczą,
Którą miłośnie ukaże
Gdy mrok i groza nadto nas już zmęczą. —

Taka jest dusza
Moja i Twoja
Idąca zawsze gdzieś na gór ołtarze
Modlić się w samotności.

Niedocieczona rozwiera się brama
Krain gdzie niema światła i ciełności
O tak! O tak!
Tajemny jakiś nas prowadzi szlak —
A szlakiem takim trzeba iść samotnie. —

Trzeba mi iść i iść z tą myślą ciężką, smutną
Że ty zmęczona też, gdzieś idziesz opuszczona —
Że może ostry głaz gdzieś stopy twoje potnie,
Że twój złocisty włos, wiatr dłońmi rwie okrutną. —

I Tobie trzeba iść z tym bólem w głębi łona,
Że ja — gdzieś może sam znużony błędę w mroku,
Że cichy we mnie lęk o Ciebie łka i płacze. —

Lecz do Nieznanych Bram iść muszą dusze nasze —
A ja nie mogę strzedz Twojej nogi słabej kroku —
A Ty swych świętych rąk na skroni mi kłaść nie
możesz. —

WSPOMNIENIE.

W te dni! W te dni!
Kiedy nad nami jeno ulebiał sklep
A dookoła
Poja i lasy
I ozłoczone słońcem górskie czoła!

W spokojny, cichy czas,
Gdy jeno w głębi
Na samym duszy dnie
Kryły się wszelkie bóle i rozterki
Tak, jak te śniegi i lody
W czarny kryjące się żleb!

W te dni! W te dni!
Kiedy przez las
Przez las
Szliśmy ściemniały!
A pomiędzy drzewa
Snuły się rojem świętojańskie skierki
Kiedy na wielkiej wody
Srebrzysto szary stęp
Zorze rzucały swoje drogi złote!

W ten czas!

W ten czas!

Zdzisia w Małaczyński!

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

ZAKŁAD BUDOWY

Wodociągów i Pomp

ANTONI KUNZ sp. z o. odp.
Lwów,
ul. Leona Sapiehy I. 57. parter

przyjmuje zlecenia w zakresie dzia-
łania wchodzące.

Pompy transmisyjne i parowe dla fabryk,
hydrauliczne barany i wiatrakł układem.

S HRABINA CZORSZTYŃSKA

SERJA II. dramatu p. t. „PANNA MERY“ (aktów 5.)
od dziś 18 b. m. w „Marysieńce“ i „Koperniku“.

Wielka eksplozja przy ul. Hetmańskiej

Wczoraj o godz. 11'25 przedpołudniem w ul. Hetmańskiej usłyszano bardzo silną detonację. Był to wybuch gazów w piwnicy p. Bohosiewicza, (ul. Hetmańska 6), mającego w tym domu handel materiałami, farb i przyborów toaletowych, a w piwnicach magazyn podręczny. Natychmiast uwiadomiono o wypadku policję straż ogniową i stację ratunkową, które niebawem przybyły.

Z piwnicy wyniesiono wołającą o pomoc Romanę Brzezińską, dożorczyńnię domu, w straszny sposób poparzoną i pokaleczoną. Od przerażonej Brzezińskiej dowiedziano się, iż kiedy weszła do swojej piwnicy i zapaliła świecę, nastąpiła eksplozja, która rzuciła ją o ścianę. Gdy upewniono się, że w piwnicy nie powstał pożar, udała się komisja do piwnicy, celem zbadania przyczyn eksplozji. Stwierdzono, że Brzezińska po otwarciu kłódki potarła zapalką i wówczas gaz, nagromadzony w całej piwnicy, wybuchł. Drzwi żelazne, prowadzące do magazynu p. Bohosiewicza, leżały z futrynami wysadzone, z rur wodociagowych, połamanych wybuchem, lała się obficie woda. W całej piwnicy wszystkie przegrody drewniane zostały też zburzone.

Ponieważ piwnica ta mieści się pod tylną ubikacją składu obuwia Fraenkla, więc skład ten ucierpiał najbardziej. Skiepienie piwnicy runęło, podłogę siłą wybuchu podniosła na kształt dachu, a wszystkie szafy runęły i spadła lada chwila do piwnicy. Ze sklepu żelazne żaluzje zostały wysadzone, szyby popękaly, a ściana się zarzysowała. W piwnicy wytworzyły się gryzące i duszące gazy.

Ponieważ rur gazowych w piwnicach niema, więc wybuch powstał z gazów, ulatniających się z benzyny a najprawdopodobniej z eteru.

Ranioną Brzezińską odwieziono do szpitala. Na straży u wejścia do piwnicy i sklepu Fraenkla ustawiono posterunki policyjne celem strzeżenia przed ewentualną powtórną eksplozją a dopływ wody w całym domu zamknięto.

Szkoda, jaką poniósł p. Bohosiewicz, firma Fraenkel i właściciel domu tego jest znaczna.

Kronika sportowa.

„Polonia“—„Korona“ 3:1. Warszawa. (Tel. wł.) 18 lipca. Wczoraj odbył się tu match footballowy o mistrzostwo Warszawy pomiędzy „Polonią“ a „Koroną“. Przyniósł zwycięstwo „Polonii“ w stosunku 3:1.

Jednakże gra była niesłychanie niekulturalna, do tego stopnia, że Zadorożnego z „Korony“ odwieziono nieprzytomnego wskutek ran w głowę i brzuch, a 2 gracze z „Polonii“ mieli wywichnięte ręce.

Publiczność rzucała kamieniami w członków „Korony“.

Wypadek tragiczny na Wiśle.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 lipca. Wczoraj w godzinach popołudniowych zdarzył się tragiczny wypadek na Wiśle — mianowicie używał kąpeli p. Loewenhardt, obywatel francuski, dyrektor fabryki z Sosnowca, siostra jego żony, obywatelka Stanów Zjednoczonych p. Whitegerówna i żona ambasadora włoskiego p. Tomasini oraz sekretarka ambasady włoskiej. Wszyscy inni wyszli już z kąpeli i stali ubrani na brzegu, a kąpał się tylko p. Doewenhardt. Po chwili zaczął tonąć, na ratunek rzuciła się p. Whitegerówna, tonący jednak silniejszy od niej pociągnął ją i obydwójce zatopili. Po 10 minutach udało się członkom Towarzystwa wioślarskiego wyłowić topielców. Loewenhardt dawał słabe oznaki życia, jednak wkrótce skonał, p. Whitegerównę nie zdołano uratować. Obecna na brzegu p. Tomasini dostała wstrząsu nerwowego i chwilowego omdlenia.

Warszawa. (PAT.) Wydział polityczno-prasowy Rady Minist. komunikuje, że po ziemiach b. zaboru pruskiego krąży obecnie w licznych odbitkach odpisy rzekomego okólnika Prezydium Rady Ministrów do dyrektorów Departamentów i Szeffów Sekcji, żądającego przedłożenia poufnego sprawozdania co do posad zajmowanych przez jednostki niepowołane z t. z. w. domowym wykształceniem. Jest to oczywiście fałszywką i na polecenie Rady Ministrów wszczęto dochodzenia w celu wykrycia źródła tej karygodnej mistyfikacji.

Półdnu. (PAT.) Wojska greckie zbliżają się do Anatolii. Karahisar został zajęty.

Lyon. (PAT.) Prasa ateńska posiada od czwartku bardzo szczerze wiadomości o operacjach wojennych. W sferach urzędowych daje się zauważyć z tego powodu pewne zaniepokojenie.

Pomoc więźniom wojennym w Rosji.

Warszawa. (PAT.) Dla ułatwienia społeczeństwu polskiemu okazania pomocy więźniom wojennym, jeńcom i uchodźcom w Rosji, delegacja polska dla spraw repatriacji z dniem 20 bm. przystępuje do przyjmowania wpłat na wysyłanie gotowych paczek żywności do Rosji. Uskutecznić się to będzie przez polski Biały Krzyż i z artykułów żywności będących na jego składzie. Nadawca paczki pokrywa jej koszt w urzędzie pocztowym przy delegacji polskiej dla repatriacji lub przesyła odnośną sumę przekazem pocztowym, podając naturalnie dokładny adres odbiorcy i nadawcy. Urzędy pocztowe będą wyłapywały rewersy na wysłaniu paczki danego typu. Adres odbiorcy paczki powinien być czytelnie wypisany i zawierać następujące dane w języku polskim lub rosyjskim: 1) Nazwisko, 2) Imię oraz imię ojca, 3) miejsce zamieszkania, 4) ulica i nr. domu. W razie nieposiadania dokładnego adresu lub przebywania odbiorcy w więzieniu, obozie lub szpitalu, adresuje się do delegacji polskiej w Warszawie podając dane punktów 1) i 2) a w miarę możliwości trzeciego. Zawartość paczki oraz cena jej jest zależną od posiadania na składzie artykułów żywności, które ulegać mogą odpowiedniej zmianie co jednak zawsze będzie ogłoszone w urzędzie pocztowym przy delegacji polskiej dla spraw repatriacji. Wysyłanie paczek typowych nie wyłącza na razie wysyłania paczek personalnych oznaczony okólnikiem z dnia 15 maja br. Osoby zamieszkałe poza Warszawą, a życzące sobie wysłać paczkę żywnościową do Rosji, mogą wpłacać pieniądze przekazami pocztowymi do delegacji polskiej dla spraw repatriacji, Warszawa, ul. Chmielna 31. Prawo nabywania paczek imiennych przysługuje tym, którzy złożyli kwestionariusz bądź delegacji polskiej dla spraw repatriacji bądź w starostwach lub innych urzędach państwowych. Nabywanie paczek na rzecz delegacji polskiej w Moskwie dla dokarmiania wedle jej uznania najbardziej potrzebujących jest dostępne dla wszystkich bez wyjątku życzących sobie przyjść z pomocą naszym rodakom w Moskwie.

Z Gdańska.

Gdańsk. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji głównej sejmiku gdańskiego przyznanie senatu Salm zdawał sprawę z przebiegu obrad Rady Ligi narodów w Genewie nad kwestiami dotyczącymi Gdańska i jego stosunku do Polski. Między innymi Salm poruszył sprawę zmiany art. 44 konstytucji. W tej sprawie Rada Ligi narodów postanowiła, że traktaty zawierane przez Polskę w imieniu Gdańska z innymi państwami nie wymagają zatwierdzenia sejmiku gdańskiego. Co do zmiany konstytucji gdańskiej, Rada Ligi narodów wypowiedziała się jasno, że jest uprawniona żądać przeprowadzenia względnie przeprowadzić zmianę tej konstytucji dopóki komisarz Ligi narodów w Gdańsku nie zostanie upoważniony do zatwierdzenia konstytucji w imieniu Ligi narodów. W końcu Salm poruszył kwestię częściowego pomieszczenia w Gdańsku polskich transportów amunicji, którą to sprawę Rada L. N. przekazała jak wiadomo do rozstrzygnięcia Radzie portowej w Gdańsku. Rada portowa zajmowała się tą sprawą na wczorajszym posiedzeniu, wyspy Holm jednak na ten cel nie wyznaczyła.

Rzym. (EE.) Gabinet włoski zwrócił się do rządu angielskiego z propozycją odłożenia terminu zwołania Rady najwyższej do sierpnia. Jako przyczynę podawano konieczność udziału nowego rządu w obradach Ligi.

Paryż. (EE.) Termin posiedzenia Rady najwyższej ustalony ma być na poniedziałek następnego tygodnia.

Ryga. (EE.) Puryckis oświadczył w jednym z wywiadów, że między Łotwą a Litwą zawarta została konwencja, dotycząca polityki zagranicznej obu państw.

Praga. (PAT.) „Narodni Listy“ podają, że Bank angielsko-austriacki ma być przy pomocy kredytów angielskich przemieniony na bank angielsko-czeski. Rząd rozpoczął już rokowania z odpowiednimi czynnikami angielskimi.

Berlin. (EE.) Radio. Po rozwiązaniu „Wydziału dwunastu“ niemiecki komisariat plebiscytowy zwrócił się do rządu Rzeszy o uznanie komisariatu za przedstawicielstwo Niemiec. Rząd przychylił się do tego życzenia i zamianował p. Ludaschka przewodniczącym.

Warszawa. (EE.) Radio. Wielki przyjaciel Polski, Włoch p. Attilio Begey po powrocie z Wilna opuścił granice Polski.

Lipsk. (PAT.) Trybunał Rzeszy zakończył dziś postępowanie dowodowe przeciwko obu oficerom łodzi podwodnej. Główny prokurator zaproponował karę 4 lat ciężkiego więzienia z powodu zbrodni usiłowanego zabójstwa.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 18 lipca.

MAŁY TEATR MIEJSKI (ul. Gródecka I. 2 b):

Poniedziałek 18 lipca o godz. 7'30 wiecz. „Oficer gwardji“.

Wtorek, 19 lipca o godz. 7'30 wiecz. „Oficer gwardji“.

Środa, 20 lipca o godz. 7'30 wiecz. „Oficer gwardji“.

APOLLO. „W pętach grzesznej miłości“, dramat w 5-ciu aktach.

— Z niedzieli. Była podobna do zwykłych niedziel letnich, co było właśnie niezwykle po serii jej poprzedniczek obszarpanych i zachlapanych, brudnych, jak jaki poniedziałek, a nie jak dzień, w którym się nie robi, tylko jedzie do Brzuchowic. Bo ta niedziela była na wycieczce w Brzuchowicach. Przyczepiła się do pociągu o dachach ugaraniowanych podręcznikami, których nogi, ręce i inne części ciała tworzyły nadto barwną girlandę, rozpiętą koło wozów, wiszącą fantastycznie na ich stopniach, i jadąc oklep na buforach. Spocona i zmęczona niedziela chciała rozprostować kości na dworcu brzuchowickim, ale nie mogła tego uczynić, jak że ścisł był tam jeszcze większy, niż w bezkach wagonowych. Postanowiła tedy odejść w lesie i to wszakże jej się nie udało, ponieważ więcej niż drzew było w nim żydów; co utrudnia gwarancję czystego oddechu. Jak, mniejszość w Brzuchowicach jest zdecydowaną większością, skutkiem czego właściwie niedziela nie była pewna, czy nie wypadła jej raczej nazywać się tam sobotą. Skołataną moralnie i wyszturkowaną fizycznie, spragnioną, a nie mogącą ukoić pragnienia piwem, do którego naderżnie cisnął się od przyjazdu pociągu do jego odejścia powrotnego człowiek silnej woli, ale słabych pięści, zrezygnowała niedziela z miejsca w nasłodziwanym wozie i z westchnieniem wróciła do Lwowa — pieszko.

— Zebranie zarządu lwowskiego Koła związku ludowo-narodowego i stronnictwa demokratyczno-narodowego wspólnie z radnymi miasta do tego klubu należącymi, odbędzie się w poniedziałek dnia 18. lipca br. o godzinie 8. wieczór w lokalu klubu przy ul. Pańskiej I. 11, na które mają przybyć także delegaci poszczególnych dykasterji.

— Walne zgromadzenie Towarzystwa Historycznego odbędzie się w środę dnia 20. bm. o godz. 6 w gmachu Uniwersytetu przy ul. św. Mikołaja I. piętro Seminarjum historyczne. — Po wyczerpaniu porządku dziennego odczyt dr. J. Ptasnika na temat: „Prace obywatelstwa miejskiego w dawnej Polsce na tle stosunków Krakowa.“

— Komunikat Lwowskiej Dyrekcji poczt. Ministerstwo poczt reskryptem z 11 bm. podwyższyło wszystkie stawki taryfowe za telegramy zagraniczne o 100 proc. Takiej samej podwyżce uległy też należności za dodatkowe świadczenia co do telegramów zagranicznych, jak np. za doręczanie telegramów pocztą, polecenia, telegramy o kilku adresach itd. Natomiast zmniejszoną została należność za reklamację telegramu zagranicznego ze 75 Mk. na 40 i za udzielenie odpisu telegramu na żądanie uprawnionych do tego osób ze 75 na 20 Mk.

— Stała rubrykę tworzą kradzieże nocne przez otwarte okna. Wczoraj o kradzieży takiej doniósł p. Włodzisław Ciepłowski, zam. przy ul. Ujejskiego 8. Wtoremu w czasie snu przez otwarte okno parterowe wyniósł złodziej garderobe wart. 50.000 mk. i portfel z gotówką, dokumentami i weksłami. We Lwowie przy otwartych oknach spać mogą tylko mieszkańcy, co najmniej II. piętra, gdyż niejednokrotnie na I. piętro złodzieje wylazili po drabinach.

— Magazyn fałszywych banknotów wykryła policja państwowa w mieszkaniu niejakiego Pelza przy ul. Sienjawskiej. Podobno znaleziono tam za kilkanaście milionów fałszyfków. Całą rodzinę Pelzów aresztowano. Dalsze śledztwo prowadzi sr. Kruczek, kierownik urzędu śledczego policji państwowej. O ile wynik śledztwa pozwoli dalsze szczegóły podamy jutro.

Dział ekonomiczny

FABRYKA LOKOMOTYW W WARSZAWIE.

Jednym z najlepiej i najprędzej rozwijających się nowo powstałych zakładów przemysłowych w Polsce jest Warszawska Spółka Akcyjna Budowy Parowozów w Warszawie. Powody tego rozwoju są dwójakie: z jednej strony dzielność i energia jej twórców i kierowników, z drugiej ogromne zapotrzebowanie i wytworów tej fabryki, tj. lokomotyw tak w Polsce, jak na całym wschodzie Europy.

Założona w r. 1920 z kapitałem zakładowym 10 milionów marek, zdołała fabryka rozwinąć się tak, że uzyskuje takie podstawy rozwoju przez długoterminowe zamówienia rządowe, że jeszcze w tym samym roku zwiększono kapitał zakładowy do kwoty 50 mil. marek a obecnie powiększa go się jeszcze dalej z uwagi na coraz większy rozwój Towarzystwa.

Wszystko to jednakowoż jest drobnostką w porównaniu z dzisiejszą wartością zakładów, sięgającą przeszło półtora miljarda w gruncie, budynkach, oraz urządzeniach maszynowych. Kontrakt z Rządem oddaje fabryce kapitalny remont 510 lokomotyw i tenderów, oraz zbudowanie 350 parowozów, zawarty jest zaś na zasadzie dzisiaj przy zmianach wartości waluty ogólnie przyjętej: tj. na zasadzie: fabryka otrzymuje zapłatę za kosztą + procent za zorganizowanie roboty, tak, że zarobek jest zapewniony, niezależnie od spadku waluty i to na 10 lat naprzód. Nie jest to jednak wszystko. W przewidywaniu bowiem jest to jednak wszystko. W przewidywaniu bowiem zbytu na wschód: na cały Bałkan i do Rosji, fabryka może zwiększyć swoją wydajność do ilości 180-220 lokomotyw. Finansowo oznacza każda maszyna około 3.000.000 marek niemieckich, tj. około 8-10 milionów marek polskich. Łatwo stąd wywnioskować, jak kolosalnymi zyskami operuje fabryka.

Obecnie fabryka jest w rozbudowie: mianowicie zakłada się 5 nowych hal żelazno-betonowych, które przykryte konstrukcją żelazną, dadzą ogromny zespół o powierzchni łącznej 12.000 m. sześć, w którym poruszać się będzie szereg żuraw! (dźwigni), z których niektóre będą mogły udźwignąć do 80.000 kg. Nadto dobudowuje się obecnie piętrowe magazyny żelazno-betonowe, kuźnie, kotłownie, wieżę wodną i zbiorniki na węgiel, co po ukończeniu i zupełnym uposażeniu w maszyny co najmniej podwoi wartość budowli, już dzisiaj przeszło miliardową. Udało się uzyskać to tylko przez niezmiernie korzystne i czasami morobione kupna oraz przez niezwykłą zapobiegliwość i przedsiębiorczość dyrekcji.

I jeszcze jedno: wydajność pracy, na którą się tak obecnie narzeka. W początkach trzeba było na naprawę lokomotywy 5100 dniówek: dziś potrzeba ich tylko 2.520. Świadczy to najlepiej o tem, że nawet w tych ciężkich czasach potrafi robotnik dobrze zorganizowany pracować, tak, jak pracował przed wojną, tak niemal, jak pracuje w Ameryce. Niestety, nie wiele przedsiębiorstw dochodzi do tego rezultatu, tembardziej jednak zwrócić trzeba uwagę na ten zakład + ik pięknie prowadzony i tak wspierane mający widoki.

Nie dziwnego, że na fabrykę zwrócono już uwagę. Przedstawiciele największych amerykańskich zakładów przemysłowych, jak inżynier Moore z Filadelfji, wyrazili się o tej fabryce, jak o najlepiej prowadzonym przedsiębiorstwie fabrycznym w Polsce a Komisja Ekonomiczna, która z zaskakującym zwiedzała oddała najwyższe uznanie kierownikom, obiecując im najsilniejsze poparcie w każdej chwili.

Ind. B. Kosciński.

*** Złoto w Stanach Zjednoczonych.** Zbogacenie się Stanów Zjednoczonych wyraża się dobitnie w nadmiernej powiększaniu kapitału złotego. Napływ złota europejskiego do Stanów Zjednoczonych, jaki się rozpoczął w czasie wojny trwa dotąd z niesłabnącą siłą. W ciągu 5 miesięcy br. import złota do Stanów przewyższył jego eksport o 390 milionów dolarów. W dniu 1 czerwca zasób złota w Stanach wynosił 3 miljardy dolarów. (Russpress.)

*** Budżet węgierski.** Budżet węgierski na rok 1921 do 22 przewiduje 26.764 milj. kor. wydatków i 20.296 milj. kor. dochodów. W ten sposób deficyt wyniesie 6.468 milj. kor. (Russpress.)

*** Przemysł węglowy w Czechosłowacji.** W pierwszym kwartale br. w Czechosłowacji przystąpiono do eksploatacji 8 nowych kopalni węgla, z których dwie — kamiennego i 6 — brunatnego. W kopalniach pracowało 79.392 robotników, tj. o 1240 więcej niż w ostatnim kwartale roku zeszłego, w kopalniach węgla brunatnego pracowało 54.235 robotników, czyli 749 więcej niż w ostatnim kwartale roku zesz. Węgla kamiennego wydobyto 30.636.056 q, czyli o 8'89 proc. więcej niż w ostatnim kwartale roku zeszłego; węgla brunatnego — 54.348.851 q, czyli o 8'38 proc. więcej niż w ostatnim kwartale roku zesz. Koks wyprodukowano 3.974.324 q, brykietów — 192.862 q, brykietów z węgla brunatnego 442.630 q.

W pierwszym kwartale roku bież. sprowadzono z Niemiec do Czechosłowacji 315.139 q węgla, 111.415 tonn koksu, 1.001.745 tonn węgla brunatnego i 18.639 tonn brykietów. (Russpress.)

*** Zewnętrzny handel Rosji.** W ciągu pierwszych miesięcy br. nadeszło do Rosji 5.076.859 pud. różnych towarów, z których 32 proc. przypada na materiały opałowe, 19'1 proc. — artykuły spożywcze i 21'6 proc. wyroby metalowe. W tym samym okresie wywieziono z Rosji 1.082.000 pud. różnych towarów. (Russpr.)

L: 2719/pr.

OBWIESZCZENIE.

W wykonaniu zarządzenia Minist. spraw wewn. z d. 8. czerwca 1921. podaje się do powszechnej wiadomości co następuje:

I. Przebywający na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej emigranci z Rosji i Ukrainy winni niezwłocznie, a najpóźniej w terminie dwumiesięcznym od daty niniejszego obwieszczenia poczynić odpowiednie starania u odnośnych władz administracyjnych I-szej instancji o paszporty zagraniczne na wyjazd z Polski. Mieszkający we Lwowie emigranci winni wnieść odnośne podania o paszporty do Dyrekcji Policji (Biuro uchodźców, ul. św. Anny 7, II. p.). W razie niezastosowania się do powyższego polecenia będą emigranci po upływie tego terminu wysiedleni do Rosji.

II. Emigrantom jest dozwolone czasowe zamieszkanie w całym kraju z wyjątkiem niżej wyszczególnionych rejonów.

Do rejonów, w których dalszy pobyt emigrantów — po upływie 6 tygodni od daty niniejszego obwieszczenia — jest bezwzględnie wzbroniony, są zaliczone:

- powiaty położone w b. gubernji wileńskiej;
- przygraniczne powiaty województw Nowogrodzkiego i Wołyńskiego: Brasławski, Stołpecki, Wołyński, Nowogrodzki, Baranowski, Nieswiecki, Luniniecki, Sarnieński, Równieński (wyłączając m. Równy), Ostrogski, Dubieński i Krzemieniecki;
- wszystkie bezpośrednio graniczące z sowiec-

ką Ukrainą powiaty województw: Tarnopolskiego i Stanisławowskiego;

d) wszystkie miasta stanowiące siedzibę władz wojewódzkich (Lwów, Kraków, Stanisławów, Tarnopol).

W ciągu pomienionego sześciotygodniowego okresu, zamieszkali obecnie we Lwowie emigranci, winni się zgłosić w Dyrekcji Policji, Biuro dla uchodźców, ulica św. Anny 7, II. p., gdzie im zostanie wyznaczona miejscowość na dalsze zamieszkanie aż do czasu wyjazdu z Polski (p. I.). Niestosujący się do powyższego ulegną po poprzednim zastosowaniu kar wysiedleni z granic państwa.

Zarazem zwraca się uwagę, że przekraczanie granicy z Rosją dopuszczalne jest jedynie w specjalnie określonych punktach granicznych (na terenie Wschodniej Małopolski w Podwoleńskich i Skale). Wszelkie osoby nielegalnie przechodzące granicę, będą przez organy ochrony granicznej zatrzymywane i odstawiane do najbliższych Starostw i po uprzednim zastosowaniu do nich kar, będą wysiedleni z granic Państwa.

Powyzsze grozi również osobom, które po nielegalnym przekroczeniu granicy przedostaną się w głąb kraju. Wyjątek stanowią osoby (bez różnicy przynależności państwowej, oraz narodowości) ścigane za przestępstwa polityczne, które stając na ziemi Polskiej, uzyskują tem samem ochronę zagrożonej wolności lub bezpieczeństwa osobistego na zasadzie prawa Azylu.

Osoby te, by zapewnić sobie rzeczzone prawo Azylu, winny:

1) Niezwłocznie po przekroczeniu linii granicy, same dobrowolnie zgłosić się do najbliższego posterunku policyjnego;

2) Należy udowodnić przed granicznym Starostą, że są ścigane za przestępstwa natury ściśle politycznej i że wobec tego grozi im indywidualnie utrata wolności lub niebezpieczeństwo utraty życia;

3) Uzyskać w Starostwie granicznym zaświadczenie specjalnego typu (zaopatrzone w fotografie, stwierdzające otrzymane zezwolenie na tymczasowy pobyt w Państwie Polskiem).

Niezastosowanie się do powyższego, ukrywanie się lub przemycenie się w głąb kraju (poza obszar powiatu granicznego) bezwzględnie pozbawia osoby należące do omawianej kategorii możliwości uzyskania prawa Azylu w Polsce i będą one traktowane na równi z resztą osób, przybywających do Polski w drodze nielegalnego przekroczenia granicy Państwa, mianowicie ulegną po uprzednim zastosowaniu odnośnych kar, wysiedleniu z granic Państwa.

Dyrekcja Policji.

We Lwowie, dnia 15. lipca 1921.

Prenumeratę na „Słowo Polskie“

przyjmuje

Administracja „Słowa Polskiego“

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

OGŁOSZENIA.

CENY OGŁOSZEŃ

Miejscowych i z miejscowych za 1 wiersz nonp., w ogłoszeniach 10 Mk., Za 1 wiersz w nadesł., nekrolog 30 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 100 Mk. Za 1 wiersz w kronice 60 Mk.

CENY OGŁOSZEŃ

Po kronice 50 Mk. Drobnie ogłoszenia za 1 słowo 4 Mk. Paski na kolumnach tekstowych w cenie nadesłanego. — Ogłoszenia w porannym wydaniu o 50% droższe.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Używane sztuczne zęby, precyzoza, złoto, srebro, klejnoty, perły, kupuje, wypłacając najwyższą wartość. **Strauch.** Jubiler Lwów, Legionów, 29, 3139

Kupie dom, wile lub kamienicę. Oferty poste restante po „Dom Kurkowa“ okazicielowi legitymacji Nr. 105. Pośle ni two wyluzzone. 3218

Klacz traperka, lat 7, maści kas tanowatej, GIG i dwie pary uprząży zaraz do sortowania. Władomoc Hotel Austria, nr. 39 od g. 13 do 17. 3232

Cukiernia Zalewskiego, Akademicka 22, Lwów, — poszukuje stałego dostawcy masła deserowego. 3241

Okazyjnie sprzedam powóz czarny, mało używany cena 220 tysięcy Mp. Wózek żółty nowy 200 tysięcy Mp. Wiadomość a encja Sykstuska 16. 3207

MIESZKANIA.

Na czas letni do wynajęcia kilka ubikacji w parku blisko śródmieścia, woda i elektryka w miejscu. Zgłoszenia sklep Janiszewski Hetmańska. 3221

Poszukuje mieszkania o 4-5 pokojach z przynależnościami najchętniej w dzielnicy Łyczakowskiej. Oferty poste restante pod „Dom Kurkowa“ okazicielowi legitymacji Nr. 105. Pośrednictwo wyluzzone 3219

Przemysłowiec poszukuje 2 pokoje z kuchnią w śródmieściu w celu porozumienia zwracać się Zimorowicza 3, Zimny. 3203

WOLNE POSADY.

Poszukuje osoby do gospodarstwa domowego na wieś. niezawężona uczciwość, pożądane szcicie. Zgłoszenia: Mickiewicza 14 parter lewy, wieczór 6-7, rano 9-10 g. 3233

RÓŻNE DONIESIENIA.

Kurtownia dla konsumów

sp. z ogr. pr. Skład: Lwów, Romanowicza 11. otwarty cały dzień Najtańsze źródło zakupu towarów odzieżowych i obuwi dla robotników i służby fowarcznej. Hurt — Detail. 3188

Kto chce poznać przyszłość? Stryjska 46. Od 4-7. 3238

Polecamy WAGONOWO dowolne ilości jadalnych **CIEMNIAKÓW** wczesnych (rychlików). Kupujemy **ASIONA** wszelkiego rodzaju **KONICZYN** i **TRAW** i prosimy o nadesłanie próbkowanych ofert z cenami

WIELKOPOLSKI BANK ROLNICZY

Tow. Akc. w Poznaniu.

Tel. Nr. 156-11. Skrzynka poczt. 234. Oddział w Warszawie Plac Saski, gmach Hotelu Europejskiego, róg ul. Czystej. Adres teleg. Frumentbank.

WÓZ motocyklowy (drezyne) 3230 z motorem 4-cyl. „Daimler“ na szerokość toru 60, gotowy do użytku na sprzedaż. Cena 650.000 Mk. Wytwornia motorów jezdnych Stadie-Bydgoszcz.

Prof. Dr. M. T. Huber. **ALBERT EINSTEIN** i jego teoria — Cena 30 Mk. — wszędzie do nabycia.

Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie, ul. Chorążczyzny 6

poszukuje

RUTYNOWANYCH URZĘDNIKÓW BANKOWYCH

Dla Centrali swej we Lwowie i Oddziałów.

3234

Ogłoszenie.

Wedle uchwalonej przez Sejm w dniu 10 czerwca 1921 noweli do ustawy pensyjnej dla funkcjonariuszy prywatnych Dz. u. R. P. Nr. 59. poz. 370 obowiązującej począwszy od 1 sierpnia 1921 r. na terenie Małopolski, Śląska cieszyńskiego, Spiża i Orawy podlegają obowiązki ubezpieczenia wszyscy funkcjonariusze, którzy ukończyli 18 lat życia i pozostają w stosunku służbowym, których zatrudnienie ma charakter urzędowania, bądź którzy spełniają czynności przeważnie umysłowe, bądź są objęci ustawą o pomocnikach handlowych — za wyjątkiem tych funkcjonariuszy państwowych, samorządowych i t. p., którzy mają zapewnione prawa emerytalne, oraz za wyjątkiem robotników i służby czeladnej.

Podstawę ubezpieczenia stanowią pełne pobory roczne funkcjonariuszy ze wszystkich dodatkami (drożyzniane, naturalia i t. d.) z tem, że najwyższą granicę ubezpieczonych poborów stanowi kwota 60.000 Mk. rocznie.

Premja wynosi miesięcznie 1% ubezpieczonych poborów rocznych. Wzywa się wszystkich pracodawców, aby w ciągu 14 dni dopełnili obowiązku zgłoszenia do ubezpieczenia swoich funkcjonariuszy według wzorów, które należy mieć w podpisany Zakładzie (względnie w ekspozyturze krakowskiej ul. Tarłowska 1. 10) Niedopełnienie obowiązku zgłoszenia pociąga za sobą zastosowanie sankcyj karnych, przewidzianych ustawą.

Prawo skutecznienia zgłoszenia przyszuza także służbom i t. p. Wyciąg z ustawy pensyjnej przesyła się za nadesłaniem 35 M. za broszurę i porto.

3227

Zakład pensyjny dla funkcjonariuszy

Lwów, Piekarska 1 a.

KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY zmiękcza i usuwa **Cholekinaza H. Niemojewskiego**. Kamienie schodzą bez bólu. **Objawy** (początkowe). Ból w bokach i dołki (gdzie schodzą się żebra). Pobołowania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkiach. **Objawy** (Podczas ataków) W dołku i w wątrobie zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy** silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszki stożową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przetrzął. Niekiedy wymioty żółcia, d. eszcze, zimne poty, żółtaczka. 2.49

Blizszych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog **H. NIEMOJEWSKI** Warszawa Nowy Świat 16. m. 27.

Imienne akcje Spółki akcyjnej

„Międzymiastowe Gazociągi”

za cenę emisyjną po 1700 Mp.
sprzedaje, z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez Radę Zawiadowczą :.

„GAZ ZIEMNY” Sp. z ogr. por.
we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 4.

Udział Rządu w kapitale. Udział pracowni ów w zyskach.

— NOWOŚĆ —

„Wschodnie zagadnienia
graniczne Polski”

stosunki etniczno-społeczne

z mapką
napisał

Prof. dr. **JAN CZEKANOWSKI**

do nabycia w Kantorze

SŁOWA POLSKIEGO

Zimorowicza 11-15.

— Cena Mp. 100. —

Kapelusze słomiane jedwabne przerabia modnie, tanio
Topolnicka Kopernika 1, nae apteką Miko-
lascha, 2924

KASY WERTHEIMOWSKIE i kasetki,
WAGI decymalne i balansowe,
ULE amerykańskie i słowiańskie,
TACZKI, łopaty i dżagany,
PIŁY do gatru, cyrkularne i lasowe,
PAPA dachowa, gwoździe i łańcuchy,
ARZĘDZIA techniczne w wielkim wyborze

poleca 3214

M. Kierski Lwów,
Pasaż Mikołascha.

PIŁY do gatru
i cyrkularne

poleca

3039

ANTONI HALSKI

Lwów, Sobieskiego 3.

Wielka hurtownia piw w Poznaniu

doskonale zaprowadzona, z obrotem milionowym,
z kołmi, wozami i całym inwentarzem (nowoczesne
maszyny) nadzwyczaj korzystnie do nabycia.

Kapitału potrzeba 3-4 miliony.

Zgłoszenia do biura ogłoszeń „PAR” Po-
znań, Rycerska 8 pod 7315. 3229

Ziemski Bank Kredytowy

Oddział

w **KROŚNIE** 2977

załatwia wszelkie czynności biurowe.

Nie trzeba korków!

Można użyć zwykłe zamknięcia patentowe do każdej
butelki dając punkt zaczepienia

blaszanego kołnierza

Kołnierze dostarcza **TORUŃSKA FABRYKA** zamków

JAN BRODA TORUŃ
ul. Kęszarowa 13.

w cenie 3.000 Mp. za 1.000 sztuk. 3209

Sypialnię sprzedam. — Krótka l. 2, 1 p., na 1 wo.
3239

Znwiarka zupełnie nowa i powóz do wyjazdu w bar-
dzo dobrym stanie do sprzedania. Konopacki
Dwernickiego 7. 3237

JODORAD 3242

Najsilniejsza, naturalna, jodowa sól kąpielowa,
przeciwko bólom postrzałowym, reumatyzmowi,
skropułowom, chorobom krwi serca. Do nabycia
w 5 kg paczkach (10 kąpiel.) we wszystkich aptekach
i większych drogeriach w głównej składnicy
„JODORAD”
Tow. dla eksploatacji soli kąpielowych
Stanisławów, Batorego 5. (Małopolska)
Cena za paczkę 400 Mk. Opakowanie po
cenach własnych. Aptekom itp. znaczny opust.
Wysyłka za zaliczką.

JODORAD

J. HABBERTON.

CHŁOPYSZKI

- HELENY -

HUMORESKA.

Przekład V7. M.

Cena 60 Mp.

Do nabycia w Kantorze
SŁOWA POLSKIEGO
Zimorowicza 11-15.

WAPNO budowlane

palone, najprzedniejszej jakości, skaliste — poleca
do natychmiastowej dostawy wagonowej w każdej
ilości — z własnych wapienników —

PR EDYBIORSTWO HANDLOWE Białoborski i Knopiński

Ska z ogr. odp., — Lwów, ul. Legionów 1.
Adres telegr.: Białoborski, Lwów.
Równocześnie oferujemy dla P. T. Polaków miał wa-
pienny dla celów nawozowych — również z przesyłką
całowagonową. 3247

Poszukujemy od zaraz zdolnego

KALKULATORA

obznajmionego gruntownie
z kalkulacją fabryczną
i budowlaną.

3193

Spieszne zgłoszenia z podaniem do-
tychczasowych czynności, wymaganej
pensji oraz odpisem świadectw do

Spółki Akcyjnej fabryki wagonów

„WAGON”
OSTRÓW Wielkopolska.